

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 3.— Za odnośnienie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Redakcja: 1901-07, założony w 1898 przez Józefa Rogożka

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BRAUPKE.

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2:70. W państwie niemieckim kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12.—

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strysbarski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Słuby, skróty itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokolowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haaserstein & Vogler. (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukas, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Valenciennes 38.

Nr. 255 [1905]

Kraków, Niedziela dnia 17 Września 1905 r.

Rok XIII.

Wojsko do wszystkiego.

Mikołaj I despota srogie ale konsekwentny, był przekonany, że oficerowie i wogóle wojskowi są najlepiej uzdolnieni do sprawowania wszelkich urzędów w państwie. Te zapatrywania nabrały mocy tradycyjnej zasady, a typ „cywilnych generałów“ przechował się dotychczas w całej okazałości i rozmaitości we wszystkich gałęziach administracji państwowej. Mundur wojskowy i ostrogi uzdalniają zarówno do pełnienia funkcji komisarzy policyjnych, jak do zajmowania katedr profesorskich. Lampasy jeneralskie są jakby talizmanem uniwersalności. Pozwalają bez najmniejszej znajomości nauk prawnych zajmować posady szefów w najrozmaitszych gałęziach administracji państwowej, sprawować urząd ministra oświaty i bez żadnego stopnia naukowego trząść uniwersytetami oraz nadawać kierunek wychowaniu publicznemu. Ba, wystarczy być jenerałem, aby posiadać kwalifikacje na kierownika teatru.

Scena warszawska jest właśnie wydana na pastwę takiej gospodarki jeneralskiej.

Pomijając, jak taka gospodarka odbiła się na finansach teatru polskiego w Warszawie trzeba zwrócić uwagę na humorystyczne wprost zestawienie tak sprzecznych czynności. Naczelnik sztabu warszawskiego okręgu wojskowego, stanowisko niezwykle odpowiedzialne, ze względu iż jest to okręg pograniczny, stykający się z taką potęgą militarną, jak Niemcy, naczelnik sztabu który powinien być uczonym fachowcem wojskowym — jako zwierzchnik teatrów zajmuje się takimi sprawami, jak angażowanie śpiewaczek, po które jeździ specjalnie za granicę. Czy można sobie wyobrazić Ojama i Kurokiego, wędrujących na koszt państwa po miastach włoskich, bratających się z agentami teatralnymi, i wynajdujących gwiazdy sceniczne, — albo utwarzających repertuar operetkowy stosownie do życzeń i kaprysów swoich przyjaciółek zakulisowych?

Ale jest to tylko jeden z niezliczonych jaskrawych przykładów. Takich dygnitarzy wszechstronnych istnieją w Rosji całe setki. Niema urzędu gdzieby nie zasiadali na głównych posadach ludzie, których całą kwalifikacją są szlify oficerskie. A jeśli który z nich ukończył akademię sztabu jeneralnego, gdzie słuchał prze starzałych i nieudolnych wykładów, wtedy ma otwartą drogę na najwyższe szczeble hierarchii państwowej.

Ow szczególony militarizm rosyjski odbił się zwłaszcza na organizacji policji, która łącząc w sobie barbarzyńską brutalność z niezwykłą nieudolnością stwarza w Rosji tak okropne warunki życia publicznego a nawet prywatnego. Gdy w Austrii np. do zajęcia posady komisarzy i dyrektorów policji potrzeba dyplomów uniwersyteckich, w Rosji policmajstrami i „prystawami“ (komisarze) są ludzie posiadający za ledwie elementarne wykształcenie, których całą kwalifikacją dla objęcia stanowiska, gdzie muszą stykać się z tak różnorodnymi objawami życia, jest przebycie wojskowej tresury w szkołach junkierskich.

Nie brak też w Rosji wyższych urzędników awansowanych za szczególne „zasługi“ z wysłużonych podoficerów, nieraz prawie analfabetów!

Ten właśnie „militaryzm“ rosyjski sromotnie się skompromitował na Dalekim Wschodzie. Okażało się, że ci oficerowie, których w Rosji uważano za zdolnych do wszystkiego, są rzeczywiście zdolni do wszystkiego, nawet do brania łapówek od angażowanych śpiewaczek, nie mają tylko najmniejszego pojęcia o taktyce o sztuce wojskowej, o prowadzeniu wojny! Okażało się, że rozmaici wojskowi namiestnicy i gubernatorowie są groźni tylko dla bezbronnych tłumów, a na placu boju, wobec zbrojnego przeciwnika, mogą zdobyć się jedynie na „genjalny odwrót“ w porządku.

W istocie inaczej być nie mogło. System, przy którym mundur wojskowy otwiera drogę do kariery, nie mającej nic wspólnego z wojskowością, musiał wytworzyć jedynie karieroczość wojskową, ubieganie się o szlify, które pozwoliły zdobywać wygodne i korzystne synekury. Gdy przyszła jednak wojna, zdobywanie pozycji nieprzyjacielskich okazało się trudniejszym, niż zdobywanie różnych intratnych posad, od komisarzy policyjnych, puszczając, a na ministrach oświaty i prezesach teatrów kończąc.

Kłeski rosyjskie na Dalekim Wschodzie wykazały, że państwo, które chce oprzeć się na sile militarnej, nie może rządzić jedynie za pomocą mundurów wojskowych, lecz powinno dbać przede wszystkim o to, aby armja i oficerowie byli zdolni do boju, w innych zaś dziedzinach życia państwowego musi posługiwać się ludźmi, posiadającymi, stosownie do swych stanowisk, specjalne bardziej odpowiednie, niż pałasz i ostrogi, kwalifikacje.

Odroczenie Sejmu węgierskiego.

Odroczenie Sejmu węgierskiego. — Sytuacja polityczna lepsza. — Oświadczenie bar. Fejervarego. — Wykrzyknik hr. Eugenjusza Zichiego. — Jan hr. Zichy. — Jego rola w najbliższej przyszłości.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze: Sejm węgierski znowu odroczony. Do 10 go października! To znaczy, że o załatwieniu w porę kontyngentu rekrutów nie można myśleć. Okazało się znowu, jak w 1903 roku, potrzeba zatrzymania w pułkach węgierskich żołnierzy trzeciego roku aż po dzień 31 grudnia.

Mimo to *Wiener Allgemeine Ztg* w depeszy z Budapesztu utrzymuje, że położenie polityczne stanowczo się polepszyło. Dlaczego? Przedewszystkiem dlatego, że baron Fejervary podkreślił w swem oświadczeniu gotowość korony do zamianowania rządu z łona stronnictw, które złączyły się i utworzyły większość.

Powtórnie, pomyślnie horoskopy zapowiada wykrzyknik hrabiego Eugenjusza Zichiego podczas mowy Fejervarego. Prezes gabinetu między innymi powiedział, że rząd może powstać tylko na podstawie programu, przyjętego przez koronę. Koalicja powinna więc teraz porobić odpowiednie propozycje. Na to hr. Eugenjusz Zichy krzyknął:

— Zrobimy to z wszelką pewnością!

Po posiedzeniu Izby poselskiej poważni członkowie stronnictw skoalizowanych potwierdzili ową gotowość, zaznaczoną poprzednio przez hr. Zichiego. Dodali też, iż nie na nich spadnie winna, jeżeli porozumienie nie przyjdzie do sku-

tku. Koalicja przecież nie może objąć rządu tylko dlatego, by przyjść do władzy. Naraziłaby się przez to za niechybny upadek.

Wiener Allgemeine Ztg — zgodnie z informacjami, podanymi poprzednio przez *Głos Narodu* — zaznacza, że nasamprzód powoła monarcha do Wiednia Juljusza hr. Andrassego i Franciszka Koszutha.

Główna misja ma jednak przypaść Janowi hr. Zichemu, który niedawno był prezesem stronnictwa ludowego katolickiego. Jan Zichy ustąpił z prezesury, ponieważ się nie zgadzał na taktykę radykalną Stefana Rakovskiego. Niedawno na posłuchaniu u monarchy oświadczył, że na razie koalicja zadowolni się szybkim, natychmiastowym i szczerem przeprowadzeniem programu wojskowego, uchwalonego w 1903 r. przez komitet dziewięciu stronnictwa liberalnego.

Gdyby do dnia 8 października układy nie wydały rezultatu, przyjdzie do skutku znowu gabinet tymczasowy. Na jego czele stanie — podobno — Jan hrabia Zichy.

Z powodu nominacji hrabiego Auersperga.

Dr Stibral. — Pogłoski o bliskim jego ustąpieniu. — Pominięty. — Kuzynostwo z drem Wittekiem. — Twierdza centralizmu. — Potrzeba zmian osobistych.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Dziennik liberalno niemiecki *Bohemia* w Pradze donosi z Wiednia, że pierwszy szef sekcji w ministerjum handlu, radca tajny dr Stibral niebawem usunie się ze służby czynnej.

Jeżeli pogłoska się sprawdzi — pisze ten dziennik — łatwo odgadnąć przyczynę. Szef sekcji dr Stibral grał rolę kierowniczą podczas wszystkich układów o traktaty handlowe w latach ostatnich. Nadto już raz (w gabinecie hr. Clarego na jesieni 1899 r. *Przyp. Koresp.*) był kierownikiem ministerjum handlu. Miał zatem wszelkie prawo przypuszczać, iż nikt inny, jak tylko on zostanie znowu kierownikiem ministerjum handlu. Powołanie na tego kierownika innego szefa sekcji z poza ministerjum handlu musiało go dotknąć nieprzyjemnie. Uważa się za pominiętego.

Tak samo i z tych samych pobudek — dodaje *Bohemia* — są niezadowolonymi najwyżsi urzędnicy ministerjum oświaty.

Tyle *Bohemia*.

Wedle naszych informacji pominięcie szefa sekcji dr Stibrala wypłynęło z pobudek następujących:

Dr Stibral, nawiasem mówiąc, krewniak dra Witteka, należał zarówno pod względem wykształcenia urzędniczego, jak i pod względem zapatrywań politycznych do uczniów i zwolenników byłego ministra kolejowego. Boć dr Wittek większość swej służby spędził w owym ministerjum. Wywierał też wpływ dominujący na skład osobisty tej instytucji i na wyszkolenie jej urzędników, na ich metodę pracy, na ich tendencje polityczne.

Baronowi Gautschowi ani osoba dra Witteka, ani jego metoda pracy, ani jego zapatrywania nie były sympatycznymi. Dowodem sposobu, w jaki szybko i energicznie pozbył się dra Witteka z gabinetu. Nie czuł więc ochoty najmniejszej, usunąć dra Witteka z ławy ministrów, osadzić na niej urzędnika tej samej szkoły, nadto związanego z dr Wittekiem węzłami przyjaźni i pokrewieństwa.

Dr Stibral pada teraz z tej samej przyczyny, dzięki której w bardzo stosunkowo młodych latach został rzeczywistym szefem sekcji: ongi poparcie dra Witteka wyniosło go w górę; teraz zbyt ściśle związki z dr Wittekiem spowodowały jego pominięcie.

Tylko bardzo gruntowne zmiany osobiste mogłyby wypełnić z ministerjum handlu centralizm niemiecki, który tam panuje od wielu lat.

LISTY LWOWSKIE.

Prowincjonalni dygnitarze.

W poprzednim liście już zaznaczyłem, że chcąc lud wschodniej Galicyi podnieść do poziomu włościanina zachodniej części naszego kraju, długo i mozolnie trzeba pracować, praca ta ma być zaś udziałem ludzi, którzy na mocy swego stanowiska, ustawicznie z ludem się stykają...

Przypatrzmy się więc przeciętnemu życiu publicznemu i prywatnemu naszych urzędników po małych miastach i miasteczkach, na wschodzie...

Właśnie poprzedniego dnia pan starosta wysłał do prezydium namiestnika łokciowy referat, że jakkolwiek urzędnicy pracują od rana do wieczora, z powodu niedostatecznej ilości personelu, zaległości nie tylko nie zmniejszają się, lecz przeciwnie z zatrważającą szybkością rosną. Opowiadał mi o tem długo i szeroko komisarz starostwa wracający właśnie... z polowania...

Na drugi dzień rano, około godziny 11, pukam do biura starosty, pierwszego dygnitarza powiatu.

Pukam raz, drugi... cisza... Próbuję drzwi... zamknięte.

Pan starosta miał u siebie gości do późnej nocy i zapewne dzisiaj nie zjawi się w biurze.

Zarazem wycoczywa po polowaniu i komisarz, pan sekretarz pojechał w asystencyi żandarmerii „robić“ jakieś prawyborcy... w budynku starostwa urzęduje dwóch diurnistów i jeden woźny...

A po korytarzach snują się długim szeregiem liczni chłopci, którzy zostali w sprawach urzędowych wezwani do poszczególnych urzędników. Żniwa w toku, dzień śliczny, a oni godzinami muszą czekać na urzędników. Zdejmują czapki, gładzą czupryny, mruczą po cichu skargi, lecz czekają cierpliwie, bo gdyby p. starosta lub komisarz nadszedł, a ich nie zastał, gotowy areszt lub dotkliwa grzywna.

Opuszczam więc progi starostwa i kieruję się ku sądowi. Po drodze oglądam niezwykle zjawisko. Chłopi, wieśniaczki, dzieci, trzymając w rękę wezwania, nie idą do gmachu sądowego, lecz otaczają gromadnie jakąś restaurację, „małomiastowego Hawelkę“...

Cały sąd z naczelnikiem na czele spożywa obecnie śniadanie. Wchodzę i ja do środka restauracji, zamieniam ukłony, uściski dłoni...

Pomiędzy jedną butelką piwa a drugą, wtrącam skromną uwagę:

Musicie panowie mieć tu ogromną pracę, na ulicy widziałem olbrzymi tłum z wezwaniami sądowymi.

To jeszcze nic, gdyby redaktor zaglądnął do nas przed żniwami, zobaczyłby dopiero ładny obraz... Czasami do trzystu ludzi musi się przysłuchać...

No, panowie, jeszcze jedno piwo, a potem na dworzec kolejowy, może kto przyjedzie ze Lwowa

Zabawiłem w miasteczku aż trzy dni i przez trzy dni z rzędu z małymi zmianami widziałem to samo...

Lecz za to w rzadkich, dodajmy także, nielicznych chwilach urzędowania, co drugie słowo usłyszysz z ust urzędnika: gałganie, lotrze... nie kłam złodzieju... przedziej bałwanie jakiś...

Cóż dziwnego, koledzy już na śniadaniu, a on, biedna ofiara obowiązku musi słuchać jakiegoś załukanego, strwożonego świadka...

Jakie cuda wchodzą tu w grę, że wyżsi urzędnicy ze Lwowa podczas swych wizytacji wszystko w najlepszym znajdują porządku? To pozostanie na wieki tajemnicą biurokracji austriackiej!...

Nie przeczę, znajdują się chlubne wyjątki, tu i owdzie szef biura żąda od swych podwładnych intensywnej pracy, tu i owdzie urzędnicy z własnej chęci pracują żarliwie i sumiennie, lecz wszakże taka praca powinna być regułą...

A życie towarzyskie tych honoratorów?...

W kasynie skromna partyjka.

— Ale nie wiecie—nowiny opowiada po malej przerwie prokurator; wczoraj spotkały się w rynku starościna i nasza radczyni, jedna i druga czekały na pierwszy ukłon, w końcu, gdy to nie następowało, rozgniewane obróciły się do siebie plecami...

Zobaczycie, że niezadługo sąd i starostwo będzie w największej nieprzyjaźni...

A wiecie, że wczoraj spotkałem mecenasową we Lwowie z jakimś przystojnym porucznikiem? Biedna, jak mnie zobaczyła, omal nie zemdląła... Około pańskiej pokojówki, kochany sędzio, coś ogromnie się kręci weterynarz.

U kogo kazała robić sobie ostatnią suknię pani prokuratorowa? Wspomniała mi żona, że jest śliczna, musiało to pana słono kosztować...

Nadchodzą zwolna inni goście, kasyno się zaludnia, stoliki do kart wszystkie zajęte, rozmowy podobne do wyżej przytoczonych na ustach wszystkich... Plotki niemądre, posądzenia, zajmowanie się błahostkami... A równocześnie co drugie słowo wspaniałe tytułatury.

Pan sędzia dobrodziej, kochany nasz aptekarz, łaskawca komisarz, itd. itd.

Pocziwe życie małomiasteczkowe!... Szczęśliwi ludzie! Jak mało im brakuje do szczęścia. Dobry obiad, kilka szklanek piwa, polowanie, karty i przejdą przez to ciężkie życie spokojnie, ro-

snąc w dostatek i skromne zaszczyty. Książki, dzienniki nie istnieją dla nich!...

Niech żyją i bawią się dalej potomkowie Abdery!

Miljony dla żydów.

Jak to już kilkakrotnie podnosiliśmy, komisja inwestycyjna, z a s a d n i c z o oddaje roboty miejskie żydom... Oile nam wiadomo, z kwot dotychczas wydatkowanych na instytucje miejskie, żydzi otrzymali z górą 2 miliony; chrześcijanie nie całe 400 tysięcy. Jak widzimy, proporcya zadziwiająca! A dodać trzeba, że przedsiębiorstwo zyskowne jak budowle itp. dostają bez wyjątku żydzi, podczas gdy chrześcijanie otrzymali roboty, na których prawie nie zarobić nie można... Tak to nasza Rada miejska popiera „swoich“. Chrześcijańscy budowniczy i rękodzielnicy mrą z głodu, a Rada zapewnia kieszenie bogaczy żydowskich funduszami publicznymi! Oto krótka statystyka, którą zdołaliśmy zebrać. Elektrownia miejska 24 tysiące koron, spółka żydowska, Rygielhaupt, Hand, Epstein i Roth Hirsch Targowica: 99000 kor. Liebling i Kahane. Rzeźnia 200 tysięcy koron, ci sami. Wielki kolektor 133 tysiące Better. Szkoła na Kleparzu 150 tysięcy, Kleinberger i Haber. Szkoła przy ulicy Lubomirskich 300 tysięcy Riegelhaupt, Hand, Epstein i Roth Hirsch. Akademia handlowa Liebling i Kahane. Wszystkie kanały: Better (około pół miliona) Targowica przy ulicy Jabłonowskich: Kleinberger. Szkoła Św. Wawrzyńca: Kachane itd.

Jest to tylko część robót oddanych żydom, to też jeżeli dalsze inwestycje pójdą w tym samym kierunku, chrześcijańscy pracownicy z niedzarzy przemienią się w żebraków, w żydowskich najemników...

Komisja inwestycyjna na swą wymówkę przytacza zawsze, że oferty żydowskie są tańsze. Rzeczywiście pozornie tak jest; ale tę taniść odbijają sobie spekulanci żydowscy sowie, dając lichy materiał i wyzyskując robotników... Najlepszym tego dowodem jest szkoła przy ulicy Lubomirskich, zbudowana w ten sposób, że mury frontowe od razu się rozsunięły, czyli używając wyrażenia technicznego, „wykruszyły“. Do tej sprawy powrócimy jeszcze.

Dla czego jednak żydowscy przedsiębiorcy zawsze podają tańszą ofertę?

Jest to zagadka, której na razie nie będziemy rozwiązywać, ale to pewna, że to stałe, nieomyślne składanie niższych ofert przez żydów, jest objawem jakiejś tajemniczej i bardzo niepokojącej przenikliwości...

WINA I POKUTA

103

(Ciąg dalszy).

Właśnie, gdy był w najodleglejszej stronie od światła, szczególne napaść mnie przewidzenie. Zdawało mi się, że coś się rusza w pośród drzew, coś przypominającego mi młodą dziewczynę, widzianą naprzeciw skrzynki pocztowej poprzedniej nocy.

Pobiegłem w owym kierunku, ale mara zdawała się cofać i znikła; w chwili, gdy ją straciłem z oczu, doleciał moich uszu szelest, jakby sukni kobiecej. Naturalnie, że teraz znów przewidzenie to było skutkiem stanu mego umysłu, zmąconego długim tego dnia oczekiwaniem.

Już całkiem byłem wycieńczony, gdy dopadł do mnie p. Carter.

— Znaleźli — krzyknął. — Znaleźli. Jest ubranie ofiary. Wrzucono je w najgłębszą dziurę i szcury je już napoczęły. Dzięki jednak Bogu, znajdziemy, czego szukamy. Nie bywam w kościele, ale wierzę, że jest Opatrzność, która patrzy na lotrów i chwytą najzręczniejszych w chwili, kiedy się najmniej spodziewają.

Nie widziałem nigdy Cartera tak ożywionym. Cały był czerwony, a nozdrza mu się rozszerzały.

Udałem się za nim na miejsce, gdzie dwaj poszukiwacze i dozorca stali zgromadzeni obok przesiąkniętego wodą pakietu leżącego na ziemi. P. Carter przykląkł przed tym pakietem, okrytym trawą, mchem i piaskiem; dozorca pochylił się też nad nim z pochodnią.

— To niezawodnie czyjeś ubranie — mówił agent policyjny — i podobno to samo, którego szukałem. Ma tu kto koszyk?

— Jest.

Dzieciak, noszący piwo, miał koszyk. Pan Carter włożył nasiąknięty pakiet w koszyk i wziął go na rękę.

— Więc pan nie obejrzy go tutaj? — spytał dozorca z nieukontentowaniem.

— Niel zaniosę to prosto do hotelu; tam będę miał potrzebne światło. Ale jeżeli to panu zrobi przyjemność, możesz mi towarzyszyć — rzekł p. Carter.

Zapłacił robotnikom i musiał widać być hojny, gdyż wydawali się zadowoleni. Dałem mu pieniądze na podobne wydatki, wiedziałem bowiem, że w takich wypadkach najdrobniejszy krok pociąga za sobą kosztą.

Do domu szliśmy tak prędko, jak pozwałała na to droga, zwiększająca się ciemność i deszcz, który ciągle padał. Dozorca szedł z nami. Pan Carter nucił sobie jakąś piosenkę, niosąc koszyk, z którego i mól zielony i brudna woda skapywały przez drogę.

Szukałem ciągle powodu jego wesołości. Nie pojmowałem, dlaczego przywiązywał tyle wagi do odkrycia ubrania zamordowanego człowieka.

Już było wpół do dziewiątej, gdyśmy przyszli we trzech, to jest: agent policyjny, dozorca i ja, do naszego saloniku w hotelu Jerzego. Na dużym stole było wszystko przygotowane do obiadu, a nasz wczorajszy przyjaciel, garson, czekał na nasze przybycie. P. Carter pozbył go się zgrabnie.

— Mam tu coś do pomówienia z tym panem — rzekł, wskazując gestem dozorcę z Winchester. — Zadzwoń na obiad, gdy będzie czas.

Garson wytrzeszczył oczy na dozorcę i widziałem, że wyszedł z pokoju z pewną obawą.

— Teraz — powiedział p. Carter — przejrzyjmy pakiet.

Odsunął stół z nakryciem do obiadu i rozłożył inny mniejszy, potem wyszedł szybko z salonu i powrócił niezadługo, niosąc wszystkie ręczniki, jakie tylko mógł znaleźć w moim i swoim pokoju, które oba były bliskimi salonu. Rozłożył ręczniki na stole i wydobyl z koszyka zaszlamiony pakiet.

— Przynies pan świece... obie świece — rzekł do dozorca.

Dozorca postawił obie świece z prawej strony siedzącego przy stole Cartera, ja stanąłem po lewej, śledząc go ciekawym wzrokiem. Dotykał się tych brudnych łachmanów z taką ostrożnością, jakby dotykał się czegoś żyjącego. Robactwo wodne powylaziło z zielska, które tak ściśle przylgnęło do materji, stanowiącej odzienię, że nie można było rozróżnić jednego od drugiego. P. Carter miał słuszną, szcurek miały to już w swoich zębach. Zwierzchnia warstwa pakietu była z odzienia sukniennego, które ostre zęby szcurek wodnych zamieniły w łachmany. W środku była kamizelka, krawat atłasowy, podobny teraz do gąbki i koszula, która może kiedyś była białą, w tej białej koszuli była flanelowa, z której wypadło z pół tuzina dużych kamieni. Kamienie te służyły do zanurzenia pakietu, jakkolwiek nie były bardzo ciężkie, jednak pociągnęły z sobą pakiet w zagłębienie, w którym go znalezione. Pakiet był mocno zwinęty i związany — i tylko zwierzchnie ubranie było uszkodzone przez szcurek. To, co było wewnątrz szczególniej koszuli flanelowej, było nieźle zachowane.

Agent policyjny odrzucił surdut, kamizelkę i włożył w koszyk; następnie zawiązał dwie koszule w ręcznik, usiłując je osuszyć w ten sposób. Dozorca śledził wzrokiem każde jego poruszenie, zdawał się jednak nie rozumieć nic z tego, co widział.

— Ba! — powiedział Carter — w środku było jedno z drugim nieprawdą? To też myślę, że nie potrzebujesz się pan tu dłużej zatrzymywać. Pewnie też masz ochotę napić się herbaty?

— Nie myślałem też, aby tam co było. W środku powiedział dozorca, wskazując wzdłownie na mokre łachmany. (jego uniżony szacunek dla agenta z Scotland Yard, zmniejszył się znacznie przez ten dzień nużący i bez końca). Od

BAKU.

Starożytne to miasto, wzmiankowane jeszcze przez Herodota, było niegdyś siedliskiem Gwibrów, uprawiających cześć ognia. Dziś przeszło 200.000 Tatarów, Kurdów, Czerkiesów i Persów pracuje tu w olbrzymich dystylarniach naftowych, zbudowanych przez nowożytnych przemysłowców. Przeszłość i przyszłość, starożytny, milczący ocean, i nowe hałaśliwe miasto, nędza bezgraniczna i bogactwo bezmierne, zlewają się tu w jedną całość, nadającą zupełnie odrębny charakter ponurej najeścowości, wśród której rozgrywają się krwawe wypadki dni ostatnich.

Niepodobna sobie wyobrazić brzydszego i posępniejszego widoku nad ten, który przedstawia Baku nad pierwszy rzut oka. Zbiorowisko nędznych budowli, płaskich, powszednich, bezstylowych, a w koło stop nagi, żółty, cuchnący. — A przecież ta niepozorna gleba kryje we wnętrzu swoim nieprzebrane bogactwa, wytryskujące na powierzchnię w postaci gęstego, fioletowego, cuchnącego błota, palącego się tu i ówdzie ciemnym płomieniem. Dawniejsi mieszkańcy tych okolic, zagnani w nie mieczem Tamerlana i Czyngis Chana, zdumieni widokiem owych płomieni, uznali w nich moc tajemniczego bóstwa, któremu stawiali świątynie.

Ludzie nowi, przybyli z zachodu, poznali się wnet na ukrytych w ziemi skarbach, i poczęli je dobywać. Za ich staraniem pokieroszowano, podziurawiono, leżące odłogiem stopy, a strumienie podziemne wytrysnęły w górę, jako fontanny drogocennego płynu. Że jednak nie można go było spożytkować w stanie naturalnym, pobudowano wnet na uboczu wielkie laboratoria, w których nieoczyszczona nafta poddana została całemu szeregowi delikatnych i szybkich manipulacji, przetwarzających ją w jasny, przezroczysty płyn, znany nam powszechnie z codziennego użycia.

Zdumiewająca obfitość źródeł naftowych ściągnęła wnet do Baku mnóstwo pracowników i spekulantów, którzy oddali się gorączkowej działalności w pogoni za złotodajnym żywiołem. Ludzie ci wytworzyli sobie oczywiście odpowiednie dla siebie warunki życia, kłęcząc na przedce tymczasowe mieszkania byle jak, bez względu na piękno i wygodę i tak powstało dzisiejsze miasto. Szkaradne domy, brzydkie sklepy, brudne wązkie uliczki, wśród których snują się ludzie w ubraniach zatłuszczonych olejem naftowym; prócz tego woń nafty, przenikająca wszystko, powietrze, wodę, odzienie i pościel. — Słowem nafta i wszędzie nafta, oto charakter i atmosfera Baku.

Balahany, Bibi Ejbet, Sabunczy, t. j. tereny naftowe, położone w okolicach Baku, przedsta-

wiają się zdaleka jako las czarnych stożków, posyłających w jedną stronę cały szereg białych dymów, wychodzących z ich zwężonych zakończeń. Stożki te to rury metalowe, obejmujące otwory odpowiednich studni; pod wpływem działania parowej sondy, nafta podnosi się w nich i ukazuje na powierzchni w postaci fioletowego błota, przesyconego wodą, to znów tryska do góry snopem, a niekiedy nownie zupełnie i opuszcza podziemne swoje łożysko, wówczas źródło wysycha.

Niekiedy znów bogaty strumień nafty, wysadza wszystkie zapory i tryska do góry jako fontanna na wysokość 40 lub 50 metrów. Zjawisko takie trwa nieraz dni, całe tygodnie, a nawet i miesiące; a ludzie patrzą na nie z pełnego rodzaju bezsilnym podziwem, gdyż nie są w stanie wyzyskać go w całej pełni. Ruchość i niepewność gruntu, nie pozwala na zaprowadzenie stałych rezerwarów obok studni naftowych, to też tylko mała stosunkowo część płynu dostaje się przeprowadzona rurami do rafinerji, gdzie fabrykują z niego prócz oczyszczonej nafty, olej, benzynę i kwas siarkowy.

Rafinerje te, to światy odrębne niezmiernie ciekawe i zastanawiające olbrzymimi swymi rozmiarami i doskonałością urządzeń. — Bezprzykładna czystość, delikatny układ kół maszynowych, subtelność kombinacji mechanicznych redukujących do minimum pracę ręczną, wprowadzają w zdumienie i podziw. — Przytem panuje tu wielka cisza, uderzająca dziwnie ucho przyzwyczajone do hałasów i szumów fabrycznych. — Tu wszystko prawie dzieje się pod ziemią, nieznaczna tylko część robotników pracuje na powierzchni, kotły nawet parowe zachowują się spokojnie, gdyż para nie zostaje wypuszczana na zewnątrz, ale sprowadzona w osobne rury dostarcza wody dystylowanej na użytek mieszkańców miasta. Spokój ten, cisza, doskonała prawidłowość działania, wywierają wrażenie imponujące, niemal tajemnicze, podobne do tego, jakiego się doświadcza wobec żywiołowego działania sił przyrody. — Trudno prawie uwierzyć, że olbrzymia ta siła działająca nieustannie, cicho, spokojnie, regularnie, z bierną niemal rezygnacją, jest dziełem rąk człowieka i tworem jego umysłu.

Właściwym twórcą przemysłu naftowego w Baku jest nie kto inny jak Ludwik Nobel. — Wiemy wszyscy, jak wspaniałe użytek zrobił z nagromadzonych przez siebie bogactw, mało kto zna ich początek. — Wprawdzie już w 1832 r. — pojawiły się pierwsze nieśmiałe próby eksploatacji nafty na Kaukazie; następnie w r. 1871 głębsze wiercenia odkryły obfite źródła podziemne, ale marnie prowadzone. Dystylowanie i nieumiejętny przewóz, były przyczyną, że przemysł ów nie mógł się rozwi-

nąć, nie wytrzymując konkurencji amerykańskiej. — Dopiero w roku 1876 pojawił się Nobel, i zrozumiał odrazu warunki. W r. 1879 powstało za jego inicjatywą towarzystwo, które postawiło sobie za cel podwójne zadanie, nie uronić nic z produktu wydobytego, i przesłać go jaknajprędzej na rynki wszechświatowe.

Pierwszy Nobel powziął śmiały pomysł połączenia rafinerji w Baku, z odległymi o 15 kilometrów studniami Balhańskimi, za pomocą podziemnej sieci rur. Oczyszczona nafta odprowadzona być miała w tenże sam sposób „na specjalnego systemu statki cysterny“ stojące na morzu Kaspjskiem. Statki te dowozić ją miały do ujścia Wolgi, gdzie oczekiwałyby odpowiednie statki tegoż samego typu, tylko mniejsze, te zaś dowoziłyby ładunek do Carycynu, gdzie odpowiednie „wagony cysterny“ rozpow szechniłyby naftę Kaukazką na wszystkich rynkach europejskich. Taki był w głównych zarysach plan Nobla. Śmiały nowator nie znalazł z początku nikogo, kto by chciał z nim wejść do spółki, zaczął więc na własne ryzyko, a bezprzykładne, natychmiastowe, porzucające powodzenie, uwieńczyło jego wysiłki. Wtedy napływać zaczęli inni przedsiębiorcy, a przemysł naftowy rozwinął się w takich rozmiarach, w jakich go dziś widzimy.

By dać wyobrażenie o udoskonaleniach wprowadzonych przez Nobla, dość będzie przytoczyć jeden szczegół. 4 i pół godziny wystarcza dziś na naładowanie okrętu 800 ton. Co więcej, plynna pozostałość nafty, służy jako opał dwa razy lepszy od koksu, a czerpie się go w miarę potrzeby za pomocą odpowiednich pomp.

Na zakończenie kilka cyfr. Rafinerje Nobla dystylują rocznie 1.311,500 beczek nafty, przeciętnie 3.200 beczek dziennie. 38 obszernych budynków służy za mieszkanie robotnikom, których płaca dzienna wynosi od 60 kopiejek do 4 rubli. Ogólny teren naftowy eksploatowany obecnie, obejmuje 139 kilometrów, z tych 60 kilometrów zostaje w posiadaniu wielkich przedsiębiorców. 106 składów naftowych, umieszczonych w rozmaitych punktach państwa rosyjskiego, utrzymuje bezpośrednią styczność pomiędzy producentem a konsumentem.

Przed Noblem w 1873 r. pud nafty kosztował w Baku 45 kopiejek, w Nowogrodzie 6 rubli. Obecnie pud kosztuje w Baku dwie kopiejki, w Niżnym Nowogrodzie 35 kop.

Na „Mikasio“.

Z powodu zatonięcia w Saseho japońskiego pancernika admirałskiego „Mikasa“, korespondent pism rosyjskich z pola walki, p. Kupeczyń-

samego początku nie wiedziałem, czegoś pan chciał i teraz nie widzę czegoś pan szukał. Jeśli chciałeś pan znaleźć te przedmioty, to i znalazłeś — otóż wszystko.

— Tak i zapłaciłem za to, co kazalem robić odpowiedział ciępko p. Carter. Niemniej jestem wdzięczny panu za pomoc, jakiej mi udzieliłeś i będę się miał za szczęśliwego, jeżeli pozwolisz sobie wynagrodzić czas stracony. Widzę teraz, żem się omylił; cóż robić i najmądrszy człowiek na świecie myli się czasami.

Dozorca uśmiechnął się ironicznie biorąc ofiarowanego sobie suwerena; był jakiś wyraz wyższości w tym uśmiechu dozorczy z Winchester; był to tryumf ajenta prowincjonalnego na widok, jak się mistrz londyński złapał.

Przyznaje, że gdy się drzwi zamknęły za dozorcą, a ja sam pozostałem z ajentem siedzącym przed stolikiem i przyglądającym się je dnej z rozłożonych przed nim koszul, westchnąłem głęboko.

— Cała dzisiejsza robota i tyle trudu na nic — powiedziałem — gdyż zdaje mi się, że ani o jeden krok nie postąpiliśmy dalej w naszych poszukiwaniach.

— Doprawdy, p. Austin? — odpowiedział ajent z żywością. — Czy pan masz mnie za takiego głupca, że myślisz, iż będę mówił wobec człowieka, który wyszedł przed chwilą z tego pokoju? Przypuszczasz, że wyjawię mu tajemnicę i podzielę się z nim korzyściami? Dzisiejszy trud doprowadził nas do celu upragnionego, doprowadził nas do odkrycia, na ślad którego naprowadził nas list Małgorzaty Vilmot. Przeczuwałem ja to wszystko po każdym słowie, powiedzianem wczoraj przez garsona. I czemuż obiecywałem sobie tak wiele na wynalezieniu ubrania zabitego człowieka? Bo wiedziałem, że ono zawiera tajemnicę, dla której ukrycia zabójca obdarł trupa. Bardzo to rzadko się zdarza, aby morderca zatrzymywał się nad swą ofiarą dłużej, niż potrzeba i wiedziałem dobrze,

że ten kto ukrył odzienie, miał ważne do tego powody. Otóż, co odkryłem bez obcej pomocy, oto jak wypadek stwierdził moje podejrzenie. Patrz pan, panie Austin.

Podał mi wilgotną i niewiadomo jakiego koloru koszulę i palcem wskazał pewne miejsce. Wśród brudu z mułu i zielska zobaczyłem coś rysującego się wyraźnie. Spozstrzegłem imię i nazwisko haftowane czerwoną bawełną.

— Cóż pan mówisz na to? — spytał mnie p. Carter, patrząc mi w oczy.

Każdy człowiek zdolny używać swoich władz umysłowych i zdolny czytać po angielsku musiałby dojrzeć to, com i ja dojrzał.

Było to nazwisko „Henryk Dunbar“.

— Teraz zapewne pan pojmujesz dlaczego trupa obdarto z ubrania i dlaczego rzucono je w najgłębsze miejsce rzeki? dlaczego łańcuch i zegarek zmieniły właściciela? dlaczego człowiek, który powrócił tutaj po spełnieniu zbrodni, nie mógł dobrać kluczyka do teki? Pojmujesz pan, czemu Małgorzata Vilmot spotykała tyle trudności w dostaniu się do właściciela z Maudesley Abbey i z jakiego powodu, zobaczywszy go, usiłuje bronić go od poszukiwania i pogoni. Mówiąc panu, że Henryk Dunbar nie jest zabójcą jej ojca, powiedziała panu prawdę. Zamordowany człowiek, to Henryk Dunbar; jego zabójca to...

Nie słyszałem więcej. Krew uderzyła mi do mózgu, zachwiałem się i upadłem na krzesło.

Gdy przyszedł do siebie, ajent policyjny kropił mi twarz zimną wodą. Powróciwszy do przytomności i rozmyślając z zimną krwią nad tem, co się stało, jedno tylko miałem uczucie, głębokiej litości dla kobiety, którą kochałem.

P. Carter zabrał pakiet do swego pokoju i niezadługo powrócił ze swym workiem podróżnym w rękę; położył go w rogu obok kominka.

— Zamknąłem tam na klucz ubranie — powiedział — i myślę nie spuścić go z oka, do-

póki nie złożę w pewne ręce. Znak na koszuli Henryka Dunbara posłuży do przyaresztowania jego zabójcy.

— Może tu zachodzi jaka pomyłka — powiedziałem — ubranie oznaczone nazwiskiem Henryka Dunbara, mogło do niego należeć — mógł je dać swemu dawnemu służącemu.

— To nie jest prawdopodobnem, spotkał bowiem służącego w Southampton na dwie lub trzy godziny przed zbrodnią. O, nie! a widzę teraz jasno, jak to było. Jest to najoryginalniejszy wypadek, jaki kiedykolwiek się zdarzył, ale który staje się bardzo prosty, gdyż się raz dobrać klucz do niego. Żeby Henryk Dunbar, człowiek nieposzlakowanej opinii i do tego jeszcze posiadacz miliona funtów szterlingów narażał się na to, aby go powieszono, to było nieprawdopodobne. Ale łatwo można uwierzyć, że Józef Vilmot, włóczęga, uwolniony z więzienia winowajca, zamordował swego dawnego pana, tym sposobem zajął jego miejsce i stanowisko, a wy dobył się z położenia skazańca; nie mając ani grosza, został głównym współnikiem domu Dunbarów i Spółki. Był to krok śmiały, a wykonanie go było trudne i niebezpieczne. Człowiek ten wyszedł zwycięsko z tej sprawy, bo do tej chwili nikt go nie posadził. Zdradziły go skrupuły sumienia jego własnej córki.

P. Carter miał słusność; odmówienie to bowiem Małgorzaty w spełnieniu poczynionych mi przez nią przyrzeczeń, spowodowało poszukiwania, których wypadkiem jest wykrycie tajemnicy strasznej zbrodni.

Z osłupieniem myślałem o tem dziwnem odkryciu, z którym się jeszcze oswoić nie mogłem. Jakim to się stało sposobem? W jaki on sposób urządził sobie to wszystko? Więc człowiek, którego widziałem i z którym rozmawiałem, to nie był Henryk Dunbar, ale Józef Vilmot, zabójca swego pana! Zamordował z namysłem człowieka, na którego spotkanie, po trzydziestu pięciu latach, pojechał.

C. d. n.

ski, który przebył jakiś czas w niewoli japońskiej, opisuje na szpaltach „Rusi“ swoje wrażenia z trzydniowego pobytu na „Mikasie“.

„Dostawszy się do niewoli na morzu w drodze do Inkau — pisze — zostałem przewieziony na „Mikase“, gdzie stałe przebywał admirał Togo. Delikatni, powściągliwi oficerowie spotkali mnie na pokładzie okrętu, z trudem ukrywając swe zaciekawienie.

Zostałem zdumiony czystością, wspaniałością wewnętrznego urządzenia i bogactwem kajut. W jednej z nich znajdowałem się, oczekując na rozstrzygnięcie mego losu. Dwaj majtkowie, uzbrojeni w kindżały i karabiny, nie odstępowali mnie ani na chwilę. Raz na dzień, podczas rannego capstrzyku, pozwalano mi spacerować po pokładzie. Widziałem, jak wszyscy stawali, salutując po wojskowemu, gdy rozległ się smutny motyw rannej pobudki. Pamiętam ten motyw tak, jakbym słyszał go dopiero wczoraj.

Badania, niepewność, oczekiwanie nie pozwalały mi czynić z całą swobodą obserwacji. Zdołałem jednak spostrzedz niezwykłą i zadziwiającą w swej prostocie dyscyplinę i potęgę rozkazu. Ani jednego groźnego okrzyku ani jednego szerokiego ruchu nie zauważyłem u tych małych, czarnowłosych zwierzników. A prztem co za zupełna swoboda stosunków pomiędzy oficerami a majtkami. Żołnierz zapala papierosa u oficera. Siada z całą swobodą i nie ruszając się z miejsca rozmawia ze stojącym obok niego oficerem. Majtek śmieje się i żartuje w rozmowie z oficerem, gdy jednak ten zaczyna tylko wydawać rozkazy wyciąga się jak struna i staje się tylko podwładnym swego zwierznika.

Do kajuty mej zachodzili często oficerowie. Opowiadali o bitwach, wypytywali o Rosję. Najczęściej odwiedzał mnie kapitan Kato, adiutant admirała Togo. Wybornie mówił on po rosyjsku, ponieważ 6 lat przemieszkał w Rosji. Był on niezwykle uprzejmy w obejściu.

O oznaczonej porze przynoszono mi śniadanie i obiad. Kuchnia była europejska, a potrawy niezwykle smaczne.

Rano budziły mnie zwykle krzyki i biegania. Majtkowie czyszczą i myją okręt pod osobistym kierunkiem oficerów, którzy biegają po mokrym pokładzie bosemi żółtymi nogami.

Działa błyszczą, jak srebrne... Olbrzymie, dwunastocalowe gardła, niosące śmierć i zniszczenie nam, Rosjanom... Strasznie było patrzeć na te narzędzia śmierci... Czyścili je wtedy dla nas, dla Rosjan...

— Czeka nas wkrótce bitwa — mówił Kato — i nie wiadomo, czy powrócimy do domu z naszym admirałem.

Po kilku dniach „Mikasa“ została uszkodzoną w bitwie pod Portem Arthura. Wielu ludzi zginęło. Kajuta, w której oczekiwałem na rozstrzygnięcie mego losu przez admirała Togo, była strzaskaną. Później widziałem „Mikase“ w Kiure, gdzie rozpoczęto naprawę jej uszkodzeń.

Pół roku trwała naprawa „Mikasy“ i teraz, gdy pancernik był gotów do nowych walk, zginął w ojczywym porcie z swymi wspaniałymi kajutami, z błyszczącymi działami i dzielnymi czarnowłosymi marynarzami“.

ZE ŚWIATA

Popis gimnastyczny w Watykanie. Pius X daje ciągle dowody praktycznego poglądu na życie i troski o nowoczesne potrzeby społeczeństwa katolickiego, zajmuje się młodzieżą, jej wychowaniem moralnym i fizycznym. Wiadomo jest, jak ważnym czynnikiem w wychowaniu są ćwiczenia gimnastyczne, które we Włoszech rozwinęły się bardzo świetnie. Przed kilku laty jeszcze nie było innych towarzystw gimnastycznych w Rzymie, tylko zakładane z ramienia rządu. Na kongresie katolickim w Tarancie postanowiono założyć w każdej gmi-

nie stowarzyszenia gimnastyczne i miejsca zabaw dla młodzieży katolickiej.

W każdą świętą i niedzielę, uczniowie, ubrani w specjalne mundurki, odróżniające ich stowarzyszenia, udają się pod opieką nauczycieli na przechadzki na zabawy za miasto. Wpływ umoralniający, uzdrawiający tych instytucji jest ogromnym.

To też jest ich mnóstwo we Włoszech. Rzym sam liczy ich kilkanaście. Sfery liberalne uprzedziły jednak inne w organizacji ogródków wychowawczych, miejsc dla zabaw (*ricreatorii*) i stowarzyszeń gimnastycznych. Stąd poszło, że i rodziny katolickie posyłały tam dzieci dla gimnastyki, ćwiczeń, zabaw i wycieczek. Głównego kontyngensu dostarczają dzieci rodziców nie-samożnych.

Zmarły papież Leon XIII uprzedzonym był co do tych ćwiczeń gimnastycznych, nie chciał się nimi zajmować i twierdził, że dawniej nie było tych „rekreatorów“, a ludzie byli silniejsi. Za Piusa X wszystko to się zmieniło. Syn ludu, rozumie jego potrzeby i już kazał sobie przeprowadzić młodzież i przypatrywał się jej ćwiczeniom gimnastycznym w dziedzińcu *della Vigna* w Watykanie.

Teraz objawił życzenie, aby wszystkie stowarzyszenia gimnastyczne katolickie włoskie wysłały delegatów na wielki popis w Watykanie. Będzie to zjazd sportowy, którego data jeszcze nie oznaczona i prawdopodobnie odbędzie się w pierwszej połowie października. Gimnastyka, ćwiczenia atletyczne z wielkimi piłkami, konkursy kołowców, wyścigi w bieganiu itd. wchodzi w program. Pius X kazał wybić 200 medali, złotych i srebrnych, dla rozdania jako nagrody. Prawdopodobnie popis odbędzie się w ogromnym dziedzińcu Belwederu. Ćwiczenia konkursowe odbędą się bez obecności Papieża, który tylko ukaże się w dniu rozdania nagród i ostatecznych zapasów.

Wszystkie stowarzyszenia gimnastyczne włoskie mają prawo zapisywać się do konkursu do dnia 15 września.

Perfumy monarchów. Jakie są ulubione perfumy monarchów, zdradza czasopismo *Universum*. Zapewnia ono, że król szwedzki, Oskar II, który bardzo dba o swoją powierzchowność zużytkowuje bardzo dużo *chypre*; Edward VII, monarcha angielski, nade wszystko przenosi esencję piżma; Wilhelm II. używa bardzo dużo „*Ylang-Ylang*“ i „*Corylopsis*“ Wiktor Emanuel III. ma upodobanie do heliotropu; Abdul-Hamid, sułtan turecki, kapie się literalnie w esencji fiołkowej i liliowej. Cesarz Franciszek Józef używa jedynie perfumowanych mydeł toaletowych; prezydent Loubet perfumuje się wyłącznie wodą kolońską, a szczególnie zbiegiem okoliczności, jedyna dziś w Europie monarchini, królowa holenderska, pogardza wszelkimi perfumami.

Meble historyczne. Prezydent Roosevelt nabył krzesła, na których siedzieli Witte i Komura przy podpisywaniu traktatu pokoju w Portamucie. Meble, które znajdowały się w pokojach, gdzie odbywały się posiedzenia pełnomocników rosyjskich i japońskich, były wynajęte przez rząd Stanów Zjednoczonych od jednego z właścicieli w Waszyngtonie. Obecnie właściciel składu sprzedaje owe meble amatorom, dołączając świadectwa autentyczności. Za stół, na którym podpisano traktat, zapłacił pewien amator 175 dolarów, za krzesła zaś płacono po 40 dol.

Katastrofa kolejowa. Dzienniki przynoszą bliższe szczegóły o katastrofie, jaka zdarzyła się na kolei miejskiej w Nowym Jorku, która przebiega na wysokości I-go piętra, tuż przed balkonami domów mieszkalnych. Pociąg, który jechał z szybkością 45 kmtr. na godzinę, dotarł do rozdroża ulicy 53 i tu, skutkiem fałszywego nastawienia zwrotnicy, wykołysił się częściowo. Pierwszy wagon, zawierający motor, pozostał, skutkiem znacznego ciężaru swojego, na szynach, drugi wszakże, zapełniony pasażerami, zachwiał się, przekroczył, serwał łańcuchy i, wyróciwszy się zupełnie, runął na ulicę. Wagon trzeci również się wykołysił, od runięcia w głąbie uchroniło go wszakże to, iż wpadł na balkon jednego z domów i zaczął się niejako o tenże balkon częścią przednią, tylna zaś pozostała na wiadukcie. W ten sposób zawisł z pasażerami, niby most, między wiaduktem, a domami. Rozdzierające sceny nastąpiły po wypadku, który zdarzył się o 7-ej rano. Plomienie, powstałe, skutkiem przerwania prądu elektrycznego,

oświetlały zielonawym blaskiem, jak pisze korespondent *Matina*, podróżnych w wagonie trzecim, którzy usiłowali ratować się na ów zbawczy balkon, z ulicy zaś dochodziły jęki ofiar pogrzebanych pod gruzami wagonu, który runął i zdruzgotał ścianę domu. Pociąg wiozł licznych pasażerów — przeważnie ludzi śpieszących do pracy; to też i liczba ofiar jest znaczna. Według ostatnich wykazów jedenaście osób poniosło śmierć na miejscu, a 50 jest ciężko ranionych, z tych ośm śmiertelnie.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Datę 14-tą niedziela po Świątkach Śledmiu Bolesci Najświętszej Marii Panny, Piętna św. Franciszka; w poniedziałek Józefa z Kopertynu, Zofii i Ireny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 21, zachód przypada o godz. 5 minut 49, długość dnia godzin 12 minut 28.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Młodzież warszawska a uniwersytet. (W. A. T. K.) We środę odbyły się w Warszawie trzy wiece młodzieży akademickiej, grupującej się w trzech korporacjach: »Zjednoczenie«, »Bractwa pomoc« i »Spójnia«. Na wszystkich tych wiecach uchwalono jednomyślnie bojkotowanie uniwersytetu, politechniki i instytutu weterynaryjnego, aż do czasu spolszczenia tych zakładów. Jednocześnie wypowiedziano się za koniecznością bojkotu rządowych szkół średnich.

W czwartek miał się odbyć akademicki wiec na uniwersytecie z okazji zapowiedzianego na ten dzień rozpoczęcia wykładów. — Wskutek wprowadzenia wyborów rektora, rozpoczęcie wykładów odroczone, zatem i wiec musiał uleść zwole.

Wybory rektora i dziekanów odbędą się dnia 28 b. m.

Mobilizacja w gub. wileńskiej. Powołanie rezerwistów w powiecie wileńskim, dzisieńskim, lidzkim, oszmiańskim i święciańskim odbyło się bez wszelkich trudności. W powiatach: trockim i wileńskim okazał się niedobór skutkiem znacznego ruchu emigracyjnego. Rezerwiści z gmin woriańskiej, ilńskiej, rukińskiej i muśnickiej zrabowali wszystką wódkę w sklepach monopolowych w m. Muśnikach, Lawaryszkach, Rukojniach, Tabariszkach i Rudominie, w których to miejscowościach nie było wcale wojska.

Kurjer litewski. Dnia 14 września, jako w dniu 1-szym starego stylu wyszedł z druku w Wilnie pierwszy numer polskiego dziennika *Kurjer litewski*. Pierwszy ten numer przedstawia się bardzo korzystnie i obok licznych informacji zawiera artykuły p. Korwin-Milewskiego, p. Ostroń-Sadowskiego, Elizy Orzeszkowej, listy powitalne do redakcji *Hodiego* i Al. Jelskiego, wiersz Ignacego Balińskiego i inne.

Przeciw banderjem. (Tel.) Tajnym okólnikiem kancelarja general-gubernatora warszaw. poleciła gubernatorom i naczelnikom powiatów zebrać dane o banderjach włościańskich, stworzonych na przyjęcie ks. biskupa Jaczewskiego. Organizatorzy banderji mają być pociągnięci do odpowiedzialności za przekroczenie przepisów o organizacjach i strojach.

Teatr polski na Litwie. (W. A. T. K.) Jeneral-gubernator wileński postawił wniosek władzom petersburskim o uchylenie ograniczeń, dotyczących teatrów polskich na Litwie i o pozostawienie im swobody działania.

Dyrektorowi teatru łódzkiego p. Marjanowi Gawalewiczowi pozwolono na trzy przedstawienia w Wilnie. Na początek pójdzie *Pan Damazy* Blizińskiego.

Policzenie sił. Dnia 19 bm. odbędzie się uzupełniający wybór do parlamentu niemieckiego z okręgu esseńskiego. Wynik tego wyboru jest o tyle dla nas ciekawy, że Polacy postawili własnego kandydata w osobie znanego pisarza ludowego p. Chociszewskiego. Nie idzie jednak Polakom o zwycięstwo, które zresztą jest wykluczone, idzie tylko o to, aby Polacy polaryzowali się przy urnie wyborczej. Okręg esseński liczy obecnie przeszło 400 000 mieszkańców, pięć szóstych mieszkańców, jedna szósta wiejskich, 61 pra. tej ludności wyznaje religję katolicką, 38 pro ewangelicką. Już w r. 1903 przy wyborach stawiał Polacy swego kandydata, tego samego p. Chociszewskiego, który wówczas otrzymał 1589 głosów na 47.000 głosujących.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca W. HALSKI Kraków Sukienice

czyste niklowe najlżejsi marki, Sphinx stalowe emalowane, patentowane stalowe z obrączką emalowane stalowe i emalowane. Prima najlepszej marki żelazne emalowane marki Cieszyn Bazarowe najlepsze

O unieważnienie wyboru. Polski komitet wyborczy zebrał materiały, dowodzące, że przy wyborach z okręgu toruńsko chełmińskiego wóbrzeskiego popelnione zostały ze strony niemieckiej liczne nieprawidłowości, skutkiem czego przeszedł nie dotychczasowy poseł Brejski, lecz Niemiec Ortel. Materiały przesłane będą Kołu polskiemu w Berlinie, które sprawę unieważnienia mandatu Ortela wniesie do komisji rugów wyborczych.

Pierwszy festyn sokoli w Bielsku. W niedzielę dnia 17 września odbędzie się w Bielsku w Domu polskim pierwszy polski festyn sokoli, urządzony staraniem niedawno powstałego „Sokoła”. Początek festynu o g. 3 popołudniu. W skład programu wchodzi: ćwiczenia wolne, ćwiczenia na poręczach, skok na wysokość i na odległość, oraz piramidy.

Wieczorem odbędzie się przedstawienie sztuki *Łobzowianie*, poczem zabawa. Wydział zaprasza wszystkich rodaków z Bielska Białej i żywi nadzieję, że licznym stawianiem się dodadzą otuchy walczącemu w ciężkich warunkach Towarzystwu.

Z KRAJU.

Poswięcenie kamienia węgielnego w nowobudującym się kościele w Podgórzu, odbędzie się dzisiaj rano.

Z Dębniak. Z powodu grożącej cholery zwierzchność gminna odbyła posiedzenie, na którym dokonano wyboru trzech komisji sanitarnych i gminę podzielono odpowiednio do tego na trzy okręgi. Komisje te zwiedzają wszystkie realności i badają je pod względem przestrzegania przepisów o czystości, do których zresztą właściciele realności chętnie się stosują. Komisje odbywają posiedzenia co poniedziałek. Gmina przebrukowuje wszystkie rynsztoki i nadspute ścieżki; przyznaje robotników, którzy czyszczą rynsztoki i wysypują je wapnem.

Kalwarja 15 września. — Koło Ligi przemysłowej, z zachęty Ligi pomocy przemysłowej odbyła się tu w dn. 12 bm. Wystawa przeglądowa wyrobów przemysłu krajowego w połączeniu z wiecem przemysłowym. Wiec urządzony w salach nowo wybudowanej krajowej szkoły stolarskiej zebrał licznie sfery tutejszego miasteczka, które oglądając wystawę zapoznaly się z wielu ważnymi artykułami w kraju wytwarzanymi, a będącymi przedmiotem codziennego użytku. Uczestnicy wiecu w liczbie około 120 osób wysłuchawszy referatu zastępcy Ligi w długiej i żywej dyskusji dali wyraz potrzebie ochrony młodego przemysłu naszego przez jak najsilniejsze poparcie wyrobów krajowych, a zupełnie wyrzucenie obcych, ku któremu to celowi postanowiono założyć Koło Pomozy przemysłowej.

Z pośród ważnych zadań, jakie Koło w tutejszym miasteczku będzie miało do spełnienia wybija się na pierwszy plan pośrednictwo w naklonieniu tutejszych kupałów do trzymania wyrobów krajowych, a w dalszym ciągu akcja nad wyrobieniem marki dla miejscowego przemysłu stolarskiego, który przy pomocy szkoły stolarskiej i miejscowego Towarzystwa stolarzy, korzystając z urządzonych kosztem kraju przy szkole stolarskiej suszarni parowych, oraz maszyn pomocniczych ma możliwość obecnie zadowolenia wszelkich wymagań pod względem stylowych i smakiem wykonanych mebli, których kilka okazów na wystawie zareprezentowano. W akcji tej chodzi o zwalczanie nieuczciwego postępowania żydowskich handlarzy, którzy nabywając tandetę poza towarzystwem, takową za wyroby Towarzystwa kupującą przedstawiają — szkodząc w ten sposób ogromnie miejscowemu przemysłowi, który obecnie śmiało wystąpić może do walki z wyrobami niemieckimi i węgierskimi. Sądząc z podjętej akcji, w której i panie żywy udział biorą — można mieć nadzieję, że uwieczniona zostanie pomyślnym rezultatem.

Odczyt popularny w Dębicy p. t. „Król Jan Sobieski jako obrońca Wiednia i chrześcijaństwa” urządził dzisiaj o godz. 7 wieczorem „Sokół” tamtejszy w sali Kasyna ku uczeniu 222 rocznicy odsieczy Wiednia. Doehód czysty na cele dobroczynne.

Nowy Sącz 15 września. Przebiecie żyda przez żyda. — Teatr p. Morskiej i p. Mielewskiego.

W tutejszej żydowskiej fabryce mioteł ryżowych Hirscha Rubina i Wolfa Braunfelda posprzeczały się dwaj robotnicy, 23 letni węgierski żydek Jakób Salamon z 16-letnim Chaimem Hirschem 2ga im. Beckiem z Nowego Sącza. W sprzeczce Salamon pchnął Becka w bok nożem długości pół metra, używanym do obrzynania mioteł. Beck dogorywa, a Salamona osadzono w więzieniu tutejszego sądu obwodowego. — Sledztwo prowadzi sędzia śledczy radca Wiśniewski.

Chasydzi tutejsi są niepocieszeni z powodu tego niebываłego wypadku, że żyd poranił żyda... i mają dla okupacji urządzić post od jedzenia i picia przez jeden dzień.

Trupa teatralna p. Morskiej - Popławskiej i p. Mielewskiego, rozpoczyna swą krótką gościnę w przyszłą sobotę przedstawieniem sztuki Sudermana „Sobótka”. Bilety są do nabycia w księgarni Jakubowskiego.

Napisy polskie na koszarach we Lwowie. Skutkiem pozwolenia ministerstwa wojny, udzielonego w zeszłym roku, postanowił magistrat lwowski umieścić polskie napisy na koszarach, poczynając od października

br. Napisy na okazalezych budynkach będą z liter cynkowych połączonych, na innych umieszczone będą tablice lakierowane.

Mianowania. *Gaz. lwowska* ogłasza: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował auskultanta sądu węg. Stan. Chytrosia adjunktem sądowym w Żabnie.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował st. ofic. kanc. Feliksa Robaczewskiego, prowadzącego księgi gruntowe w Tarnowie.

KRAKÓW, 17 września.

Kalendarz niedzielny. Dziś w niedzielę dnia 17 września.

Teatr miejski: Wieczorem „Urzędowa żona”. Park Jordana: Po południu koncert popularny „Harmonji”.

Park Krakowski: Po południu koncert muzyki wojskowej.

Teatr Fenomen (w cyrku przy ul. Dietlowskiej) Dwa przedstawienia kinematograficzne.

Menażerja (na placu pomiędzy Skalką a Rybakami) przedstawienia po południu i wieczorem.

W lokalu Stow. kupców i młodzieży handlowej po południu Walne Zgromadzenie wszystkich kupców chrześcijańskich.

Strzelnica: Po południu strzelanie konkursowe.

Chromofotoskop (przy ul. Florjańskiej): Teren, oraz epizody z wojny prusko-francuskiej w 50 ciu obrazach.

Odznaczenie. Cesarz nadał starszemu komisarzowi straży skarbowej II klasy Stanisławowi Niklasowi w Krakowie, złoty krzyż zasługi z koroną.

Pierwszy koncert. Tegoroczny sezon koncertowy rozpocznie Ignacy Friedman, który wystąpi w sali „Sokoła” w dniu 6 października.

Miejski skład węgla wysyła na miasto bardzo skąpo swoje wozy. Czasem krążą po mieście wszystkie go — dwa wozy. Daje to powód do podnoszenia cen węgla przez przekupniów, którzy każą sobie płacić po 80 halerzy za cetnar.

Z „Eleuterji”. Zebranie niedzielne rozpocznie się odczytem p. G. Baumfelda z dziedziny alkoholizmu, następnie odbędzie się produkcje wokalnemu muzyczne i zabawa domowa przy fortepianie.

Nowy zakład leczniczy. Dr Cezar Komorowski założył w Dębniakach tuż przy moście kolejowym zakład sztucznych kąpiel mineralnych i pneumatoterapii, pierwszy tego rodzaju w zachodniej Galicji. Dla uzupełnienia działania kąpeli istnieją w zakładzie przyrządy z zakresu elektro i mechanicznej, a w najbliższym czasie otwarte będzie zbiorowe inhalatorium, gdzie za drobną opłatą chorzy będą mogli codziennie grupami uczęszczać.

Kierownik zakładu dr C. Komorowski pracował poprzednio w klinikach Uniw. Jagiell., odbywał praktykę lekarską w szpitalu św. Łazarza, przez kilka lat zaś był asystentem instytutu chir. ortop. dra Chlumskiego.

Meldunek pospolitego ruszenia Magistrat m. Krakowa wydał obwieszczenie o powinności meldunkowej obywateli do służby w pospolitem ruszeniu (*Landsturm*) — według którego z paszportami pospolitego ruszenia, lub z dokumentami swego oddalenia z wojska, osobiście zameldować się należy w wydziale V Magistratu w dniach 2, 3, 4, 5, 6 i 7 października b. r. w godzinach od 11 przed południem do 2 po południu.

Hakatyści w Krakowie. Otrzymujemy znowu skargi na knajpę żyda Goldsteina, zarówno na właściciela, jak i na jego kapelmistrza, naturalnie także żyda. Goldstein dla przynęcenia gości trzyma kapele, a kierownik jej, niejaki Mordko Richter, pilnie baczy, aby to byli sami „swoi”. Nie mówimy już o tem, aby w owej orkiestrze, grywającej w Krakowie, znalazł zajęcie krakowski muzykant katolik (a jest tu takich wielu bez zajęcia), ale nawet krakowskie żydki są tam bojkotowane, gdyż Mordko sprowadza sobie obcych. Tak np. teraz zwerbował sobie z Chrzanowa żyda Neuhofera, hakatystę, który w pewnej miejscowości kąpielowej w Galicji drwił w urągły sposób z uwag, że powinien tutaj używać polskiego języka. Sam zaś kapelmistrz jest strasznie postępowy, gdyż w szabas nawet batuty nie weźmie do ręki, aby się nie strefnić; u Kirchnera, gdzie grywał poprzednio, na wieczory piątkowe dawał zastępcę. — A jak wyjdzie Goldstein na tem protegowaniu hakatystów, to się wkrótce okaże.

Znaczną kradzież. Wczoraj zgłosił się do władzy policyjnej spowiednik kościoła Marjackiego, ks. Wincenty Piksa, donosząc, że nieznanemu złoczyńca skradł mu książeczki wkładkowe miejskiej i powiatowej Kasy Oszczędności na kwotę przeszło 5000 koron. Pieniądze należą do funduszu penitencjarzy, którego ks. Piksa jest administratorem.

Złodziej kolejowy. Józef Filek, krawiec, zostawił dnia 15-go b. m. na dworcu kolejowym w poczekalni III kl. swój kuferek z napisem Józef Filek, Infanterist, a wróciwszy po chwilkę oddaleniu już kuferek nie

znalazł. Przeszedłszy nazajutrz na dworzec zobaczył swój kuferek w tejże poczekalni pod ławką, obok dwóch worków, kiedy jednak chciał zabrać swoją własność, sprzeciwił się temu dozorca poczekalni Pilch, twierdząc, że mu go powierzył do pilnowania jakiś robotnik z Jarosławia. Gdy robotnik się zgłosił, aresztowano go natychmiast. Przy aresztowanym znaleziono książeczkę służbową na imię Michała Rogoza, a w domu noclegowym, gdzie się zjawił bez rzeczy, zameldował się jako Michał Druzgała. Jest to osobnik bardzo podejrzany; w jaki sposób przyszedł w posiadanie znalezionych przy nim rzeczy, nie umie wytłómaczyć.

Wobec niebezpieczeństwa cholery należy większą uwagę zwracać na jakość wody do picia, gdyż zarodki tej strasznej epidemii przez prof. dra Roberta Kocha wykryte (*Vibrio cholerae asiatica*, także *Comma bacillus zwane*), dostają się zazwyczaj do przewodu pokarmowego przez używanie nieodrobzonej wody.

Najpewniejszą ochroną jest czysta, żadnych bakterii nie zawierająca woda, a taką jest bardzo dobrze znana naturalna alkaliczna Szczęwa Krondorfska, która w czasach epidemii jest niezbędną.

B. Gabryelska kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonje i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę: „Urzędowa żona”.
W poniedziałek: „Ach to Zakopane!”, krotoczwila w 3 aktach C. Kraatza i M. Neala, przerobił Adolf Walewski.
We wtorek: „Skarb”, tragedia w 3 aktach, napisał Leopold Staff.
We środę: „Tamten”, sztuka w 5 aktach J. Maskoff, przedstawienie popularne.
W czwartek: „Skarb”.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę: „Birbant”, trywjalna komedia w 4 aktach Oskara Wilda. Nowość.
W niedzielę: „Eros i Psyche”.
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kronika literacko-artystyczna.

* Stanisław Belza. „Nad grobem wielkiego patrioty”. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1906. (z. s.) W najnowszej tej książeczce, przyozdobionej portretem biskupa Józefa Jerzego Strossmayera i widokiem katedry w Diakowie, opowiada znany i płodny podróżnik p. Stanisław Belza, odwiedziny swoje w 1883 roku u słynnego patrioty chorwackiego w jego biskupiej rezydencji, a przy sposobności, w związku, jakby nekrologicznym wspomnieniu omawia tegoż zasługi i wytrwałą działalność polityczną, pełną niepowszedniego ognia i zapału.

* Juljan Klaczko. „Dwaj kanclerze” (Książę Górczakow, książę Bismarck). Tłómaczył z francuskiego Karol Scipio. Z przedmową Stanisława Tarnowskiego. Kraków. Nakład Spółki wydawniczej polskiej. 1905.

(z. s.) Znakomite studjum Juljana Klaczki o „dwóch kanclerzach”, zbyt dobrze znanym jest starszym czytelnikom naszym w oryginale francuskim, abyśmy potrzebowali szerzej tu je omawiać. Zaznaczamy więc tylko ukazanie się cennej pracy w udatnym przekładzie polskim Karola Scipiona. Poleca ją uwadze ogólnej bardzo ładnie napisana przedmowa Stanisława Tarnowskiego. Jest to bezsprzeczne jedno z najświetniejszych arcydzieł europejskiego piśmiennictwa politycznego w XIX. stuleciu, które najmłodsze pokolenie koniecznie poznać powinno. Sąd wytrawny i gruntowna znajomość przedmiotu łączą się w nim z przewyższającą formą literacką, o cechach dyplomatycznego referatu, ułożonego przez prawdziwego męża stanu, który jest jednak i artystą, posiadającym dar umiejętnego grania na dyskretym, lecz zarazem i wiele wymownym instrumencie ironji, o jakiej dzisiejsi publicyści nie mają wyobrażenia.

Rzezie na Kaukazie.

Tyflis 16 września. Jenerał Szyrymkin otrzymał wczoraj następującą depezę z Baku: W rozmaitych punktach miasta strzelają. Przyszło do wielu starć. Kilka osób zabitych. Sytuacja jest groźna, bo wzburzenie wśród Tatarów znaczne.

Jedwabie Henneberga

Seiden-Fabrikant, Zürich — HENNEBERG.

Tylko prawdziwy, jeżeli wprost odemnie sprowadzony, czarne, białe i kolorowe od 60 ct. do 11:35 złr. za metr, gładkie w paski w kratki, wzorowane adamasz. itd. Adamaszk. mater. od 85 ct. do zł. 11:80 Jedwabie bal. od 60 ct. do złr. 11:35 Batyst jedwab. na suknie od złr. 9:90 Jedwabie ślub. od 85 ct. do złr. 11:35 do złr. 43:25 Jedwabie na bluzki od 65 centów do złr. 11:35. Fulardy drukow. od 65 ct. do zł. 3:70 Za metr. Dalej jedwab, woale, muślin, tyłtyk, (ameleon, Armure Sirene, Christalina, Ottoman, Surah i t. p. z opłatą cła i porta do domu. Wzory odwrotnie. Porto do Szwejcarji 2) hal.

Kto ma **ASTMĘ** nieżył oskrzeli, krwawienie płuc, dolegliwości piersiowe. cierpienia żołądka,

miech odzalaże czasu i zbada znajdujące się na końcu doniesienia o wyleczeniu. Jestto tylko znikomie mała część wciąż nadchodzących. Ogłasza się je bez żadnego komentarza, mając to przeświadczenie, że cierpiąca publiczność zapewne jest w możności wytworzyć sobie sąd. Wyciągi z listów, w wyjątkiem małych stylistycznych zmian, są dosłowne; opuszczono wszelkie wyrazy wdzięczności, jako też tę i ową krytykę wcześniejszego bezskutecznego leczenia. Oryginały listów można przejrzeć i wyraża się tu usilną prośbę o zrobienie z tego obszernego użytku. Ze strony władz już to nastąpiło. Odstąpienie od prawdy, gdyby je znalezione, czy to w tych wstępnych słowach, czy też w dalszych doniesieniach o wyleczeniu, pociągnęłoby za sobą surowe kary. Aby laicy, nie czekając dopiero na wybuch choroby, lecz już przy wystąpieniu, chociażby tylko jednej jedynej oznaki, mogli zawczasu oglądać się za pomocą, wymienia się tu niektóre z najczęściej występujących.

Oznak: kaszel, często do wymiotów pobudzający. — Wyrzucanie ciągnącej się flegmy. — Kłucie w piersiach — Uciskanie w łopatkach. — Poty nocne. — Stałe zimne rece inogł. — Dusznosc. — Oddechowi towarzyszy potem słyszalny, gwizdzący i warczący szum. — Płucie krwią. — Często silne niemiadowe bicie serca w połączeniu z silnem uczuciem trwogi. — Nienależyty sen. — Złe trawienie i t. d. i. t. d.

Do rozpoczęcia leczenia jest potrzebne dokładne opisanie cierpienia, podanie zatrudnienia i czy nogi ziębną. Adresować: **Kur-Institut „Spiro spero“ Dresden Niederlössnitz, Schulstrasse Nr. 191 g.**

1872

ASTMA, NIEŻYT OSTRZELI.
Mój syn zachorował wskutek zaziębienia, skutkiem czego rozwiniął się nieżył oskrzeli. Katar ten powtarzał się ciągle mi mo największych ostrożności i zastosowywanych środków, przyczem towarzyszyły wielki brak tchu i napady osłabienia tak, że o jego powrót do zdrowia zaczynałem się poważnie obawiać. W tem strapieniu zauważyłem w dzienniku ogłoszenie zakładu „Spiro-spero“ i zwróciłem się tamże pełen zaufania. Po opisanii choroby rozpoczęliśmy kurację, wykonując wszystko stosownie do przepisu, co też nie pozostało bez skutku. Z początku kuracyi zdawało się, że synowi pogorszyło się — lecz to minęło szybko, mój syn stał się rześwieższym, zaczął wyglądać lepiej, a po 3 miesięcznej kuracyi, mogę powiedzieć, że jest zupełnie zdrow i mam nadzieję, że nadal zdrowym będzie.

To zawdzięczam po Bogu, znakomitej metodzie zakładu leczniczego „Spiro spero“, którego staranne zabiegi każdemu cierpiącemu najgorzej mogą polecić. Z wdzięcznością i wielkiem szacunkiem
Józef Rechthold
Wiedeń XIII Helblinggasse 11, Th. 6.
Potwierdza Pius Rest, naczelnik gminy Hoeflein a. D.

łopatkami, które rozciągały się aż do piersi i pleców i utrudniały mi wskutek bolesnego kłucia oddychanie tak bardzo, że często przekonany byłem że zapadnę na zapalenie płuc. Praca przez to była dla mnie męczarnią. Z reguły miałem zimne nogi, chrypkę, ślina była po największej części pomieszana z krwią, a od czasu do czasu, nocne poty. Ze w takich warunkach moje istnienie nie mogło trwać długo, wiedziałem to dobrze; szukałem więc środków i drogi, ażeby mojemu życiu przynieść jakąś ulgę.

Pomiędzy innymi zwrócił moja uwagę anons z zakładu leczniczego „Spiro spero“ w „Reichenberger Zeitung“ i zwróciłem się, zachęcony znakomitymi wynikami leczenia do powyższego zakładu. Już po kilku tygodniach miałem przyjemność przy dokładnem stosowaniu metody leczniczej skonstatować polepszenie. Od czasu do czasu powracały jeszcze małe ataki, lecz ciągle zachęcany i przez ściśle stosowanie się do poleceń zakładu „Spiro spero“ udało mi się powrócić całkowicie do zdrowia. Poprzednio zdarzające się przypadłości, bicie serca, płucie krwią, ból piersi i pleców itp. nie wdarzały się już podczas cięższej pracy. Czuje się zatem w obowiązku za udzieloną mi pomoc i uprzejme wskazówki, wyrazić moje najserdeczniejsze podziękowanie, a powinnością moja będzie wszystkim podobnie cierpiącym instytut Wasz jak najgorzej polecić. Z wysokim poważaniem
Morchenstern (Czechy) Anton Friedrich.
Prawdziwość moja niniejszego podpisu potwierdza
Morchenstern (L. S.) Wilh. Carl Possel.

KATAR SZCZYTÓW PŁUC, KRWAWIENIE.

Cały rok miałam w najwyższym stopniu blednicę, a byłam od tego niedokrewną. W maju w r. 1904, w skutek zaziębienia dostałam kataru szczytów płuc, tak, że kilkakrotnie wyplułam krew, później flegmę. Całemi nocami nie mogłam spać. Z tchawicy wydobywało się bezprzestanne świszczanie, a apetyt miałam bardzo zły. Byłam w kilku lekarzy, jednakże przynosili mi tylko chwilową ulgę, nigdy jednak nie odzyskałam mojego zdrowia. Pewnego razu wyczytałam w dzienniku o zakładzie leczniczym „Spiro spero“ i zwróciłam się do tegoż. Udzielone mi wskazówki wypełniałam dokładnie i dzisiaj czuję się zupełnie zdrowa. Czuje dla Panów ogromną wdzięczność i wszystkim podobnie cierpiącym będę Waszą kurację polecać. A nikt nie będzie żałował tych szczupłych kosztów, kto chce uzyskać napowrót swoje zdrowie.
Z poważaniem
M. Bilzer.
Liebenthal (Śląsk austr.)

CIERPIENIA ŻOŁĄDKA I JELIT.

Niniejszem wyrażam na tem miejscu zakładowi leczniczemu „Spiro spero“ moją najgłębszą wdzięczność, za zupełne wyleczenie mnie z dolegliwości żołądka jelit, i wątroby. Przed 3-ma laty zachorowałam na influenżę, a wkrótce po-

tem przyłączyły się „zaburzenia żołądka, boleślowy, jak również kłucie między łopatkami. Opadłam z ciała, a stolec był możliwym tylko przy stosowaniu środkówowodprowadzających. Także brak apetytu i bezsenność, były na porządku dziennym. Musiałam unikać legumin i jarzyn, ponieważ spożywanie podobnych potraw sprowadzało silne zaburzenia żołądkowe. Do tych cierpień przyłączyła się, wskutek zaziębienia choroba wątroby. Kiedy zasięgnęłam porady lekarskiej uzyskałam polepszenie tylko na krótki czas i znów powracała dawna choroba. W zimie tego roku wyczytałam w pewnym dzienniku o skutkach leczenia zakładu „Spiro spero“ i poddałem się następnie w kwietniu leczeniu tegoż instytutu, ktregu wskazówki ściśle przestrzegałam. Już po kilku tygodniach zauważyłam zanik moich cierpień. Dolegliwości ustąpiły wkrótce całkowicie, stolec stał się coraz regularniejszym, a apetyt coraz lepszy, obecnie jestem szczęśliwą mogąc poświadczyć o mojem całkowitem wyzdrowieniu.

Wszystkim podobnie cierpiącym, polecając instytut jak najgorzej, pozostaję z wysokim poważaniem
Marya Obstmeier, żona budnika.
Enzersdorf a. d. Fischa p. Klein—Neusiedel (Ndr. Oester.)
Prawdziwość podpisu stwierdza Enzersdorf, a. d. Fischa Mich. Pober burmistrz.

KATAR NOSA, GARDŁA I NIEŻYT OSKRZELI.

Od sześciu lat niespełna cierpiałem na chroniczny katar nosa gardła i nieżył oskrzeli, który był przyczyną wielu ciężkich chwil i troski. Miewałem ustawicznie bóległowy; w gardle uczuwałem silne gorąco; było ono wiecznie suche i pokryte kleistą flegmą. Poniżej tchawicy uczuwałem nieprzyjemny ucisk. Oddech był częstokroć bardzo uciążliwy i bywałem od czasu do czasu zupełnie dychawiczny. Mojej pracy mogłem zaledwie podjąć i to z wielkiem wysiłkiem. Przy najlżejszem wyteżeniu występował ogromny pot, w połączeniu z biciem serca. Zasięgałem także porady wielu lekarzy, lecz niestety bezskutecznie. Lekarze orzekli że to będzie chroniczny katar, trudny do usunięcia.

Pewien dziennik zwrócił moja uwagę na Wasz zakład. Postanowiłem więc przeprowadzić kurację. Stosowałem ją jakiś czas i ku mojemu zdumieniu było mi z dnia na dzień coraz lepiej, w końcu polepszenie przeszło w zupełne wyzdrowienie. Czuje się napowrót całkowicie zdrowym i silnym. Dowód tego: byłem zeszedł niedzieli na 5-cio godzinnej wycieczce rowerem co stanowi z pewnością piękną drogę. Mogę zatem śmiało i słusznie powiedzieć że Bogu i Waszej cudownej kuracyi Panowie zawdzięczam, moje wesołe dni życia. Wyrażam Wam za Wasz trud, jeszcze raz moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Z wysokim poważaniem
Andrzej Schörner.
Prawdziwość powyższego podpisu stwierdza Deeg, burmistrz zarząd gminy Kautendorf.

Ostrzeżenie!
Wobec naśladownictw naszych maszyn do szycia wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulopazone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnymi Singera maszynami do szycia, oraz że nie pochodzą z naszej fabryki.

Swiatowo znane oryg. SINGERA maszyny do szycia nabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawałnic się wymijającymi odpowiedziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na ochronną markę naszą, naśladowaną często przez konkurencyję w ludzający sposób dla pobalamucenia kupującego

Singer Comp. Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Wolnica 11.

Kraków ul. Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejsk.
Kazimierz, ul. Wolnica 11.

Filie Zachodniej Galicyi:
Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: Wałowa 13.
Rzeszów: ul. Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońsk.

Filie na Szlązku austr.:
Bielsko: ul. Kolejowa 2. Freiwaldau: Rudolfsplatz 170. Cieszyn: ul. Stefanii 38. Opawa: Spoergasse 5.

Piękna realność
w Podgórzu wolna 12 lat od podatku dobrze rentująca się. **Parcele budowlane** w Krakowie w najzdrowszej dzielnicy. Wszystko tanio do sprzedania. Adres: **DRÓGUERYA** w Podgórzu Lwowska l. 1. 1899 6

Fortepiany i pianina
nowe i przegrane najtaniej sprzedaje i wypożycza 1892 0
Zygmunt Raba
ul. św. Jana l. 13.
Strojenia i reperacye się przyjmują.

POLECA
rozmaite
wyborowe
gatunki
KAWY
palonej
najnowszym i najlepszym sposobem
za pomocą
gorącego
powietrza
po cenach najprzystępniejszych.
1881 0

Pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

INSTALACJE i BLACHARSTWO
Wodociągi, Ogrzewania, Gazowe Oświetlenia, ornamenta, dachy, kopuły, wieże, gzymasy, okna, ozdoby z blachy i t. d., łazienki, wanny, tusze, klozety, pompy, gromochrony, telefony, dzwonki elektrycz. i t. d., wykonuje fachowo, praktycznie i tanio, konces. firma:
1266 15
Kraków, Julian Tokar św. Jana 10 (Grand Hotel).

Nadzwyczaj smaczne
Wino samorodne
6 butelek za 3 zł. 30 ct.
poleca
handel Jakóba Piekły
w Podgórzu.
Odbiorcom z Krakowa odsy am opłacone do domu. Zamawiać proszę korespondentką. 1898 0

Proszę zażądać!
zadarmo i opłatnie mój bogato ilustrow. cenik obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych taniach i trwałych zegarków oraz przedmiotów z złota i srebra
Hanns Konrad
Pierwsza Fabryka Zegarków
Brux Nr. 1450
(Czechy).
Prawdziwy srebrny remontoir z r. 3-80 z podwójnymi kopertami z r. 5-75. Prawdziwy srebrny łańcuszek z r. 1-20, 1-50, 1-80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikił. łańcuszkiem i skurzanym futerałem z r. 2-25, 3 sztuki 6.50, 6 szt. 12.50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę z r. 3-50 Budzik niklowy z r. 1-45, 3 sztuki z r. 4, z tarczą świecąca w nocy z r. 1-65, 3 szt. 4.50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla kaźd. zegarka 3 lata piśmn. gwarancyi. 1724 80

OBRAZY olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich własny wyrób ram wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866
K. Leichta w Krakowie
ulica Ryńska przy bramie Floryanckiej

Wina, Rum, Koniaki, Sliwowica, Herbata, Miód.

Naturalne Wina stołowe, białe i czerwone, od 40 ct. za litr. Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Dr. Nieć, Franicević & Pavicic

Kraków. Rynek gł. 25, gmach Banku Galic.



Miliony panów
i pań używają
FEEOLINY.

Zapytajcie się swego lekarza, czy „FEEOLINA” nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „FEEOLINY”. „FEEOLINA” jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół angielskich. Zapewniamy, że wszystkie zmarszczki i fałdy na twarzy, wargi, pryszcze, czerwoność nosa i t. d. — przy używaniu „FEEOLINY” znikają bez śladu. — „FEEOLINA” stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiękśnienia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. „FEEOLINA” jest również najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. Kto „FEEOLIN” używa stale zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z „FEEOLIN” nie był zadowolonym. Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K. Porto od jednego kawałka 20 hal., od 3 kaw. w wyż 60 hal. Za pobraniem 40 hal. więcej. 1190 6
Wysłał główny skład
M. FEITH, Wiedeń VI. Mariahilferstr. 45.
Nadto dostać można w wielu składach aptecznych, w składach perfum i w aptekach.

Najlepsza Pasta do podłóg

FRITZELACK

Najpodatniejsza! Najwytrzymalsza! Natomiast w użyciu najtańsza!

Składy w Krakowie mają Reim i Spółka, we Lwowie Alfred Beacock, w Chrzanowie M. Wasserberger, w Kolomyi S. i M. Feldmann, w Tarnowie Wl. Bracha nast. K. Rösner, w Nowym Sączu S. Lichtman, w Przemyślu M. Beglucker, w Zywcu A. Wanick, A. Pawluszkiwicz. 647

Do wielkiego zakładu fabrycznego (refineryi nafty) potrzebni są ekspedyent obeznany dokładnie z postępowaniem wywozowym, produktów naftowych i dotyczącą manipulacją magazynową i ekspedycyjną.

Magazynier dla materiałów i artykułów technicznych, obeznany z tym działem i mający wprawę prowadzenia ksiąg i rachunków magazynowych.

Dla obu posad wymagana jest znajomość języków polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie, wyrobione, kształtne pismo i nadzwyczajna punktualność i dokładność w czynnościach służbowych. 1867 2

Reflektanci nie żonaci ewentualnie wysłużeni podoficerowie z odpowiedniemi wykształceniem ogólnem i fachowem, mają pierwszeństwo.

Oferty z odpisami świadectw z dotychczasowych czynności i ewentualnem wymienieniem żądanych warunków, wnosić należy pod: „Szczęść Boże” 1905 do głównej Agencji J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków plac Maryacki 2. Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi.

1 tokarz do żelaza i metali

1 malarz - pokostnik

2-3 ślusarzy do rurociągów

znajdą natychmiast stałe zajęcia we wielkiej refineryi nafty. Reflektuje się tylko na zdolnych i wywiczonych, a zarazem trzeźwych i sumiennych robotników. Nieżonaci mają pierwszeństwo. Oferty z odpisami świadectw, względnie z podaniem dotychczasowego zajęcia nadsyłać należy pod „N fta 1628” do głównej Agencji Dzienników Ogłoszeń Kraków plac Maryacki 1. 2. Nieuwzgl. oferty zostaną bez odpowiedzi. 1875 2

Zarząd dóbr

Kolbuszowa w Weryni p. Kolbuszowa poszukuje od 1 października rb.

Pisarza gospod.

z ukończoną niższą szkołą rolniczą. Wynagrodzenie wynosi 300 K. rocznie, oraz mieszkanie, wikt, opał i światło. Podania wraz z odpisem, świadectw należy wnieść do kancelaryi Zarządu. Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 1866 4

Kupię kamienicę

nową. Wiadomość ul. Batorego 1. 25, do 10 tej rano, stróż wskaże. 1867 3

Nauka kroju.

Najtaniej i najdokładniej wyczyć się można francuskiego kroju systemu Worth'a, w przeciągu miesiąca w szkole kroju i szycia 1888 3

J. Zabielskiej

ul. św. Krzyża 1. 1 II p. Tamże nabyć można dokładne formy sukien i okryć.

Obiady domowe

zdrowe w domu i na miasto. Ceny przystępne. Mostowska, Sławkowska 1. 6 II p. 1756 0

W. E. Fuhrman w Żywcu

wysyła za zaliczką, stare, żółte bardzo ładne 1772 0

SADŁO

po cenie 155 kor. 100 klg.

Siewnik szerokorzutny

mało używany walec żelazny pierścieniowy i diwniany gładki, okna inspektowe, młynek do czyszczenia zboża, oraz inne narzędzia rolnicze są tania do sprzedania w Podgórzu pod „Bogiem Ojcem” Nr. 17. W zamian przyjmę 1 lub 2 konie robocze. 1817 3

P. Drozdowska, Fr. Berezinski, A. Gawron, W. Szperden, S. Hilak, M. Leszczyński, J. Sikińska, W. Suchonczyk. 1914 1

składają niniejszem serdeczne podziękowanie Szanow. Redakcyi

Informatora Kraków Szpitalna 34.

za udzielenie informacji w kierunku objęcia posad.

Posady dla konduktorów 2, 2 ladszeinsreiberów, 2 magazynierów pomoc do kolei, z urzędników gosp. 1 strzelca, 2 gajowych, 2 ogrodników, 2 lokai, 1 werkmistrza, 2 maszynistów, 2 monterów, 4 ślusarzy, 2 hajcerów, 2 magazynierów, 1 portyera wskaże

Filia austro-węg. Oznajmiciela wolnych posad Cieszyń ul. Kolejowa 1. 1912 1
Odp. za dołączeniem marki listow.

Szczególnie w obecnej porze obawy zawleczenia do nas cholery polecamy naszego wyrobu doskonały odpowiednio przyrządzony, jako środek desygnfikcyjny proszek torfowy

BUMUS

Worek o zawartości 30 kg. K. 3.
Worek o zawartości 5 kg. 0.80 h.
Ceny loko Kłaj, za opakowanie nie liczy się. —
Dla zarządów gmin, szpitali, przedsiębiorstw fabrycznych etc. przy największym odbiorze stosowny opust. 1913

Pierwsza Gal. Spółka dla eksploatacyi torfowisk kraj. w Jarosławiu.

Nauczycielka

z egzaminem wydział. przygotowuje do matury seminaryjalnej do egzaminu kwalifikacyjnego, oraz udziela lekcji panienkom ze szkół wydział. i ludowych. Na żądanie udziela lekcji i konwersacji jęz. niem. Wiad. ul. Kapucyńska 1. 3 I p. oficy. od 3—5. 1907 2

Pomocnik handlow.

zdolny i pilny bufetowiec, oraz uczeń z ukończoną II gimn. znajdzie umieszczenie 1911 3
w handlu korzenym J. Dymnickiego w Jaślu.

3 stancye

do wydzierżawienia z ogrodem. od 1 października. Nowa Wieś ul. ks. Wigocka 1. 40 Wiadomość u M. Spiel na Motsecu. 1809 2

Potrzebna dziewczyna

umiejąca szyć i gotować. Wynagrodzenie według uzdolnienia. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Bystrzycy górna p. Wiśniową rzy Sędziszowie. 1908 2

KAWALER

z zawodu artysta poszukuje panny lub młodej wdowy od lat 20—24, która posiada przynajmniej 200 K. w celach matrymonial. Zgłosz. pod „Artysta” post. rest. Kraków. 1910 1

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie ul. Basztowa 9

zawiadamia niniejszem, że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 1 kwietnia b. r., wypłaca za rok 1904 tak jak w latach ubiegłych 1579 18

5% dywidendę.

Wobec ciągłego spadku stopy % lokacya gotówki w udziałach Spółki kredytowej przy dotychczasowej 5% dywidendzie, jest obecnie **bardzo korzystną**. — Kapitał złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda procentu lecz tylko odstąpienia dywidendy ściśle w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacji udziela Spółka na żądanie odwrotnie **wpłaty na udziały** przyjmuje bez ograniczenia wysokości.

OSTRZEZENIE.

Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko ładują a w rzeczywistości są licho wykończone i liczą na naiwnych odbiorców. 1731 0

Panowie! Kto chce mieć ubranie eleganckie, lub palto modne, trwałe, dobrze dopasowane za przystępną cenę z całą starannością na czas umówiony wykończone niech zamówi u

Zygmunta Chilli krawca w Krakowie Wielopole 3.

Wypożycza się fraki i anglety. Na prowincye wszel. zamów. uskutecznią się możliwie jak najprędzej.

Na składzie materiały krajowe i angielskie wypożycza fraki i anglety zamówienia przyjmują o parę zlr. taniej jak wszędzie.

Prawdziwe

zegarki Roskopf

6 miesięcy na próbę.

Nikl, lub stalowy syst.
Roskopf „ zlr. 1,50
Strapaz-Roskopf z plom. „ 2—
Z podwójnym płaszczem „ 3,40
Double (jak złote) „ 3,50
Prawdziwe srebrne z pojedynczą kowertą „ 3—
Z podwójnymi kowertami „ 4—
Z 3 silnymi kowertami „ 5—
Oryg. Roskopf kolej. (i msyst.) „ 3,50

Powyższe zegarki z grawerowan. wizerunkiem Matki Boskiej, orła państwowego, orszacych rolników lub koni 10 ct. więcej. 1442 0



Zegar pendulowy

z muzyką

71 cm. wysoki gra sam, najpiękniejsze wale, pieśni, marsze . . . zlr. 6 —
Bez muzyki . . . 4 —
Z biciem . . . 4 50
Z biciem wieżowym . . . 5 —
Niklowe budziki . . . 1 —
Z podwójnymi dzwonekami . . . 2 —
Z muzyką . . . 4 —
Zegary z kukulką . . . 3 40
Okrągłe zegary kuchenne . . . 2 —

3 lata piśmienna gwarancja, za nieodpowiednie, pieniądze zwraca, wysłała tylko za zaliczką.

„Zur grossen Uhrenfabrik“ Max Bühnel, Uhrmacher, Wien, IV., Margarethenstrasse 38.

Dostawca c. k. Urzędników państw. Rok założenia 1840 Żądajcie mój wielki cennik z 1000 rycin darmo i opłatnie!

Prawdziwe srebrne

remontoiry

c. k. stemplowane dla panów, dam i chłopców.

Z jedną kowertą . . . zlr. 3 —
Z dwoma kowertami . . . 4 —
Ze złotymi brzegami . . . 5 —
Z 3-ma silnymi kowertami . . . 6 —
Srebrny łańcuszek . . . 90 —
14 karat złoty remont od . . . 8 —
14 karat łańcuszki złote od . . . 10 —
14 karat koleczyki złote od . . . 1 20 —
14 karat pierścienie złote od . . . 1 50 —



Najpełniejsze przeświadczenie

że BALSAM i MAŚĆ BABKOWA aptekarza A. THIERRY'EGO z niezbędnym środkiem. Postaraj się Pan przekonać o tem, przez nabycie książki jako podręcznika domowego, zawierającego parę tysięcy oryginalnych podziękowań ze wszystkich stron świata, bardzo pouczającego w kilku językach. Przesłanie tej książeczki następuje równocześnie przy zamówieniu, a także na życzenie gratis i franko. 12 małych lub 6 dużych flaszeczek kosztuje 5 kor., 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 koron, opalnie wraz z paczką. 2 słoiki maści babkowej franko wraz z paczką koron 3.60. — Proszę adresować: Aptekarz A. THIERRY in PRGRADA bei Rohltsch-Sauerbrunn.

Podrabiających i sprzedających naśladownictwa moich jedynie prawdz. prepar. sądownie ścigać będę.



Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

otrzymała na skład główny dzieło 1890 5

Dra Leopolda Caro adwokata w Krakowie.

p. t. **Studya społeczne** 8^o str. 404

Treść: Sprawa indemnizacyjna. — W sprawie parcelacji. — Książki robotnicze. — Bank włościański. — Lichwa na wsi. — Reforma kredytu włościańskiego. — Ulgi legalizacyjne. — Lichwa i sposoby jej zwalczania. — Dziesięć milionów na kredyt włościański. — Milion na Kasy Raiffeisena. — Reforma ustawodawstwa naftowego. — Dodatek do funduszu religijnego. — W sprawie przywłaszczenia sobie firmy. — Zawodowa organizacja rolników. — Prawa sługi. — Pomoc prawna. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

POWSZECHNE

AMBULATORIUM LEKARSK.

Dr. Cezara Komorowskiego

ordynuje od 8—10 rano i od 3—4 po poł.
Kąpiele mineralne sztuczne, mechanoterapia.

Kraków, Dębniki ul. Pocztowa.

Jedyny chrześcijański wyłączny skład węgla z kopalni

„BORY”

Sprzedaj węgla z kopalni hr. Potockiego tudzież z kopalni górnośląskich (węgiel pruski):

Na składzie posiadamy również drzewo opałowe miękkie i twarde po następujących cenach: 1860 0

1 m. drzewa miękkiego 6 K.

1 m. „ „ twardego 8 K.

Towarzystwo bandlowe chrześcijańskich węglarzy, Kraków ul. Pawia 1. 3.
Franciszek Parizek, Dyrektor kierujący.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż

magazyn swój krawiecki

przeniosłem z ulicy Florjańskiej 132, na ulicę św. Anny 1. 5. Polecając się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności. 1453 12

Z poważaniem:

A. Sadowski i Syn, ul. św. Anny 5.

Pracownia artystyczna pozłotniczo-rzeźbiarska Leona Wiadrowskiego

przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacja tak w robotach salonowych, jak i kościelnych. — Wyrabia w różnych stylach rami rzeźbione, złoczone, oksydowane i czarne, ozdoby sufitowe, oraz do drzwi i gzymsów, jako też i mebli. 1475 10

MAGAZYN MEBLI

i Zakład Tapicersko-dekoracyjny
pod firmą

Stanisław Stachowski

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej L. 1.

Poleca swój obficie zaopatrzone Magazyn w meble stylowe i fantazyjne do salonów, sypialni i pokoi jadalnych, portyery, firanki, dywany łóżka, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy do podróży, poduszki, makaty, kancuski, stery do okien i wszelkie inne przybory dekoracyjne. Odejmuje się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż przerabiania i naprawy mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania, jakoteż i wszelkich innych dekoracji. 1768 0

Potrzebny jest

oły pomocnik fryzjer.

Wola Administracyjna „Głosu”
1864 2

Zdoln. pedagog

w Zakopanem, przyjmie ucznia na mieszkaniu z całodziennym utrzymaniem. Blizsza wiadomość w Administracji „Głosu Narodu” 1855 0

2 czeladników kowalsk.

zdolnych potrzeba do robót mięsanych. Zgłoszenia listowne przyjmuję 1833 4 Feliks Gramatyka Zakopane.

Poszukuje ucznia

co najmniej z II kl. szkół średnich, do praktyki w handlu bławatn. A. Muszyńskiej w Tarnowie. 1842

Do desynfekcyi
Proszek karbolowy
Kwas karbolowy biały skrytaliz.
Kwas karbolowy surowy
Formaldehyd — Formalinę
 polecają po cenach konkurencyjnych 1882 3

Reim i Ska

Kraków Rynek.

Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicyi

we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pociągami i pocztowymi parostatkami!

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu

we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

WODOCIĄGI

wiercenia studzien, ustawianie pomp pralni, łaźnie, susznie i t. d.

urządzają

Chylewski, Hruby i Sp.
Lwów, Kopernika 15a. Tel. 534.

Ogrzewania centralne,

Oświetlenie,

Motory i wszelkie urządzenia mechaniczne.

Adres telegr. CHYLEWSKI, Lwów. — Kosztorysy bezpłatnie
Reprezentacja w Krakowie: **Jan Kaczyński**, ul. Szewska 23, I. piętro. 1494 20

Członek związku dostawców e. i k. armii, e. i k. marynarki i c. k. obrony krajowej.

Na sezon!

Kamizelki, płaszcze, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe i suknie damskie wszelkich gatunków, przyjmuje się w całości, z podszewką i watowaniem, do farbowania i chemicznego czyszczenia maszynowego; doskonale jak nowe dostarcza się wyprasowane, nadające się znakomicie do noszenia. 1850 4

System Flussa!

System Flussa!

Specjalność:

Farbiarnia jedwabiu i piór strusich.

Szybka dostawa! Przepyszne wykonanie! Ceny niskie!

C. k. Dostawca **Zygmunt Fluss**, C. k. Dostawca Dworu.

Artystyczna farbiarnia i chemiczny zakład czyszczenia.

Własne składy fabryczne w Krakowie tylko ul. św. Krzyża 1. 7.

Fabryka Brunn Zeile Nr. 38—40

Zlecenia z prowincyi wykonuje szybko.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Józefy Nowińskiej

Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248.

posiada na składzie wielki wybór trumien metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa — oraz wieńców sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzone jest w nowe wspaniałe dekoracje, wysła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy.

Posiada do dyspozycji groby murowane, pomniki, krzyże, etc.

Kompletne wyprawy

dla położnic,

zestawiane i polecane przez WW. PP. Profesorów Ginealogji i Położnictwa na Uniwersyt. Jagiellońskim, sprzedaje wyłącznie

skład aptecz. mag. far.

Jad. Klemensiewicz

Kraków Karmelicka 15.

Floryańska 43, i p

Nowo otworzona pracownia sukien damskiej konfekcyi

F. Gałuszki

długoletniego pracownika w firmach wiedeńskich, oraz kilkuletniego pracownika w magazynie p. M. Prauss. Polecam się łask. względem WW. Pań na sezon jesienny. 1814 0

Salon mód „IRIS”

Maryi Romaniszyn

przy ul. Wiśniej 1. 2

poleca 1533 44

najnowsze kapelusze damskie i dziecię., woalki, szpilki do kapeluszy itd. Przyjmuje również fasony do ubierań i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Zakład Komisowy H. Telesznickiej

w KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiej 1. 10. I. p. poleca: meble, fortepiany, pianina, porcelanę, srebra stołowe i biżuterię. Nadto utrzymuje na składzie stylowe urządzenia salonów, sypialni i jadalni, jak również i przedmioty o wartości antycznej. Powyższe przedmioty przyjmuje skład w komis. 1746

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się pouczającą nagrodzoną broszurę w nowym pomnożonym wydaniu Radcy lek. Dra Müllera o zaburzeniach nerwów i systemu seksualnego,

jak również o ich leczeniu. Wolna przesyłka w kowercie za 1.20 K. w znaczku, peczęt. 949 52

Curt Röber, Braunschweig.

Najlepsze higieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH

polecają 3184

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretnie.

Nilka mało używanych

rowerów

bardzo tanio do nabycia, w głównym składzie części do rowerów i warsztacie reperacyjnym! 1891 6

firmy Niemetz i Sp.

Kraków Szawska 1. 2.



Boraks cesarski robi skórę delikatną i białą.

Kraków.

Reim i Spółka

Kraków.

Rynek 37, Linia A. B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:

Rynek 37, Linia A. B.

Pasy i gurdy do maszyn, Weże gumowe, parane i spiralne, Latarki stajenne i ręczne, Wiaderka do gaszenia ognia, Szczotki i Zgrzebla do koni, Smarowidło na kopyta, Mydło do siodeł, Płyn restytuc. Kwizdy. Wódka franc.

OLIWE kaukaską do maszyn roln.

Nr. 0 po kor. 64, — Nr. 2 po kor. 48,
Nr. 1 po kor. 56, — Nr. 3 po kor. 44,
Nr. 4 (krajowa) po kor. 36 —

OLIWE amerykańska po kor. 64 za 100 kg. loco Kraków
oliwy cylindrowe, oliwę leccerską, oliwę rzepakową.
Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe. Smarowidło na obu-
wie nieprzemakalne. Smarowidło i lakiery do uprzęży.

Lakiery Kremy i Pasty do odświeżania bu-
czików kolor., lakiery na kapelusze.
Nowość: Podkładki gumowe pod obcasy,
Podeszwy gumowe,
Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe,
Pantofelki domowe, Kalosze rosyjskie i amerykańskie,
Artykuły gumowe chirurgiczne,
Przyrządy lekarskie, Papier klosetowy.

Proszek „ANDELA” i „ZACHERLIN” przeciw owadom, Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom, Naftalina, Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pleprz biały przeciw molom, Nowość: „Ting-Ting” tynktura na pluskwy. Nowość: „Fuchsol” tynktura na pluskwy, „Fuchsol” proszki na karakony, szwaby i pchły. Pigułki na szczury i myszy.

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody kolońskie, Pomady, Wody toaletowe do włosów, Środki do konserwowania i czyszczenia zębów, Przybory do golenia, Rozpylacze do Farby olejnej artystycznej, dekoracyjnej i do studyów, Farby akwarelowe, Farby pastelowe, Przyrządy do malowania akwarelowych, olejnych, na porcelanie, drzewie, aksamicie i do naprskiwania.

Za nadaniem przekazem kwoty 2 kor. 40 hal.

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana 1, 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy 7/8 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencji.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: Najtańszy przewodnik po Krakowie. Cena 20 hal.

OSTRZEŻENIE.

Ponieważ doszło do mej wiadomości, że niektóre osoby sprzedają inne gatunki gorszego węgla za węgiel z kopalni

„Krystyna”

przeło mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że wyłączną sprzedaż na Kraków, ja tylko posiadam, jak również, węgle te znajdują się jeszcze w składzie Importu węgla kamiennego, dawniej M. Schwantowskiej za rogatką warszawską.

JAN KWIATKOWSKI

1906 1 Składy węgla, drzewa i koksu Zwierzyniecka 19 — Pawia 11.

Założony w r. 1872

**Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH**

przy ulicy Rakowieckiej 1. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarsstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich. 584 0

„ZORZA”**Zakład reprodukcji artystycznej**

Adres: Kraków ul. św. Krzyża 7, Nr. tel. 638.

dla autotypii, cynkotypii, światłodruku, heliografury, fotografii reprodukcyjnej, druku trójbarw., fotolitografii, węglodruku; przyjmuje do odbijania akwaforty, wykonywa szybko klisze dla pism lustrowanych, wydawnictw artystycznych, katalogów, couników, plakatów, kart widokowych i t. d., nie ustępujące pod względem dobroci pierwszorzędny pracom zagranicznym.

Długoletnie studia fachowe i doświadczenia nabyte w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, przy artystycznym wykształceniu kierownika oraz wyzyskaniu najnowszych zdobyczy techniki reprodukcyjnej, dają rękojmię zaspokojenia najwybredniejszych wymagań. 1448 0

Za 50 Koron

przyjmujemy pewną ograniczoną liczbę wieśniaków na podróż z Rotterdamu, Antwerpii lub Hawru do

Ameryki południowej.

Ktoby zechciał skorzystać, z tej może nigdy nie nadarżającej się sposobności nie pociągającej za sobą żadnych zobowiązań, niech się zwróci do

Atlantic Express

12 Duke Street, Aldgate London E. C.

Wszelkich zgodnych z prawdą przez zastępcę rządowego kontrolowanych wyjaśnień, co do stosunków zarobkowych, klimatu etc. udziela się bezpłatnie. 1888 1



Dama każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreiner**Kneippowska kawa słodowa**

nie powinna w żadnym domu przy przetwarzaniu kawy zabraknąć.

o o o

Kawa tylko oryginalna parski z nazwiskiem Kathreiner, nigdy nie kupować nago na waga sprzedaje.

Zakład optyczny

główny skład kieszonkowych lampek elektrycznych. Okulary i cwikiery w wielkim wyborze, dobiera sam okulary lub według recept lekarskich.

Na recepty z firmami konkurencyjnymi dajemy 10% rabatu.

Przyjmuje się wszelkie naprawy. 1893 0

Niemetz i Spół.

Kraków Szewska 2.

Skład aparatów**fotograficznych**

i wszelkich przyborów klisz, papierów do kopiowania kartonów, chemikali i t. p. Zakład optyczny Niemetz i Spółka

Kraków Szewska 2.

Zakład kamieniarsko rzeźbiarski

pod zarządem

JÓZEFA KULESZY

naprzeciw ementarza krakowskiego

posiada na składzie wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru. Podejmuje się wykonania grobowców, tak w miejscu, jak i na prowincji, według własnych lub dostarczonych rysunków.

**Tanie czekolady
PIERZE!**

5 kilo, świeżo Harto K. 12, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 12, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36, Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolona za zwrotem porta. — Benedict Saksen Lobes 284, p. Pilsen, Czechy. 331 9

Poszukuje się

czeladnika krawieck.

specjalisty na zimową robotę i od futer oraz praktykanta. Zgłoszenia od Leona Ołpińskiego w Sanoku. 1878 2

Przygotowuje się do egzaminów

na manipulanki poczt.-telegr.

oraz do wszystkich innych egzaminów pocztowo-telegraficznych.

Wiadomość ul. Pańska 10 II pięt.

drzwi na prawo. 1899 5

Wysoki dochód

mogą osiągnąć osoby rzetelne przez sprzedaż przedmiotu nowego, a nader pokupnego. Zgłoszenia przyjmują Haasenstein i Vogler w Libercu (Reichenberg) pod zn. A. W. 1181 Czechy. 1897 3

Magazyn mód**B. Bednarskiej**

ul. Floryańska 1. 44

poleca na sezon jesienny i zimowy kapelusze po cenach umiarkowanych jak również ubiera takowe na oczekaniu. 1862 0

Najpiękniejsze, półwełniane

BALKI

kolor ciemny, z kolorowymi bordiurami. 1 pakietek poczt. zaw. rąjczy 1/2 tuzina za zł. 4 w ciemną kratkę 1/2 tuz. zł. 4.50 najmłodniejsze w pasy 1/2 zł. 4.50 i 4.75 dostarcza franco do każdej poczty. 1898 3

Jakob Bradq**Ingrowitz, Morawy.**

Zamówienie 1/2 tuz. przekona każdego o taniości i zmusi do pewności do dalszych zamówień.

Pracownia sukien damskich

Maryi Dinerównej

przybyłej ze Lwowa,

przy ulicy Floryańskiej L. 33 II piętro w Krakowie. 1884 0

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie krawieczyny wchodzące, oraz udziela **lekcji kroju** według najnowszego systemu. Ceny umiarkow.

Zdol. pomocnika fryzjera

przyjme zaraz pod dobrymi warunkami. Bron. Kazik Rzeszów. 1395 1

Story patyczkowe

Zaluzje deszczółkowe na wałkach i rolkach, jako też **Rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim w najlepszej jakości poleca **Fabryka rolet i zaluzji** pod firmą:

Wład. Pędziwiatr

Kraków, ul. Zwierzyniecka 8. 1813 10

Wydawca Dr Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grzywiński. W Drukarni „Głosu Narodu” w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.